



JERZY BONNET,
b. minister przemysłu, zo-
stał mianowany ambasado-
rem francuskim w Stanach
Zjednoczonych.



RYSZ BOLESŁAWSKI
słynny polski reżyser filmo-
wy, zmarł nagle w Holly-
wood.

B. król Edward cudem ocalał

podczas wypadku samochodowego pod Wiedniem. — Przytomność umysłu szofera uratowała księciu życie

Wiedeń, 21 stycznia

Były król Edward udał się wczoraj przed południem w towarzystwie swego sekretarza na wycieczkę w okolice gór. W pewnym momencie SAMOCHÓD KSIĘCIA ZARZUCIŁ NA LODZIE.

Jedynie dzięki przytomności szofera, który natychmiast zahamował wóz, nie doszło do katastrofy. Książę Windsor CUDEM OCALAŁ OD ŚMIERCI.

Wycieczkę natychmiast przerwano i książę Windsor powrócił na zamek Enzesfeld. Pogłoskom, jakoby b. król

Edward został ranny — zaprzeczono.

Wiadomość o wypadku samochodowym ks. Windsoru wywołała wielkie wrażenie w Wiedniu i do Enzesfeld uda

ło się dziś z samego rana wielu reporterów zagranicznych celem zasiągnięcia na miejscu informacji o STANIE ZDROWIA B. KRÓLA.

Dziennikarzom oświadczone, że książę nie doznał obrażeń, czuje się jednak niedysponowany po wczorajszym wypadku.

Marsz. Smigły-Rydz wrócił do Warszawy

WARSZAWA, 21 stycznia.

(PAT) Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz powrócił dziś o godz. 6.33 z Zakopanego do Warszawy.

Fale zmioty z pokładu oficera

Marsylia, 21 stycznia

(Pat) Przybył tu z Barcelony torpedowiec brytyjski „Antony”, mając na pokładzie 33 uchodźców różnych narodowości. W czasie podróży przy bardzo wzburzonym morzu fale uniosły z pokładu drugiego oficera. Mimo poszukiwań zwłok nie znaleziono.

Grypa zabija lwy i tygrysy

Praga, 21 stycznia.

(PAT) W praskim ogrodzie zoologicznym padło w ostatnich dniach 7 zwierząt drapieżnych (lwy, tygrysy, lamparty). Chodzi o niezbadaną dotychczas chorobę. Weterynarze przypuszczają, że jest to grypa.

Dwa samochody w płomieniach

Paryż, 21 stycznia

(Pat) W pobliżu Bordeaux najechały na siebie wczoraj wieczorem w pełnym biegu dwa samochody ciężarowe. Skutkiem zderzenia oba wozy stanęły w płomieniach. Dwie osoby jadące w jednym z samochodów odniosły ciężkie rany, natomiast 3 pasażerów drugiego wozu zginęło w ogniu.

Nieudany zamach stanu w Portugalii Wybuch bomb w gmachach państwowych. — Ostre pogotowie wojska

LIZBONA, 21 stycznia.

(PAT) Ubiegłej nocy w różnych dzielnicach Lizbony wybuchły bomby. Dwie z nich eksplodowały niemal równocześnie w czasie przedstawienia w t. zw. domu hiszpańskim. Jedna bomba wybuchła w gmachu ministerstwa wychowania narodowego, inna znowu w radioklubie, portugalskim, powodując przerwanie

emisji radiowej. Wreszcie ostatnia bomba wybuchła w pobliżu anteny stacji nadawczej.

**

LIZBONA, 21 stycznia.

Jak wykazało dochodzenie, wybuch bomb miał być SYGNAŁEM DO ZAMACHU STANU, zorganizowanego przez ugrupowania,

które nie są zadowolone z dyktatury. Rząd oskarża Madryt o udzielenie pomocy zamachowcom. Wszystkie budynki państwowe zostały obstawione wojskiem, gdyż istnieje obawa przed nowymi wybuchami. Zarządzono ostre pogotowie.

40 angielskich okrętów wojennych na wodach hiszpańskich

Londyn, 21 stycznia.

(PAT) Reuter donosi z Lizbony: W ujściu Tagu widziano wczoraj 40 jednostek bojowych floty brytyjskiej, płynących w kierunku południowym. Dwa dywizjony francuskiej eskadry atlantyckiej stanęły na kotwicy w pobliżu Madery.

powodując ofiary wśród ludności cywilnej. Na froncie Madrytu działalność artylerii jest żadna. Lotnicy nieprzyjacielscy bombardowali dzielnicę Madrytu, a samoloty rządowe — dworzec w Getafe.

**

Vera Cruz, 21 stycznia.

(PAT) Na statek hiszpański „Motomar” załadowano 38 armat 75-milimetrowych typu Mondragon oraz szereg karabinów maszynowych typu Mendoza, fabrykacji meksykańskiej, z przeznaczeniem dla hiszpańskich wojsk rządowych.

Ostrzeżenie Anglii pod adresem Hitlera

Anglia nie dopuści do hegemonii Niemiec w Europie

PARYŻ, 21 stycznia.

Ostrzeżenie angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena pod adresem Niemiec wywołało we Francji wielkie wrażenie. W kuluarach parlamentu francuskiego twierdzą, że Mussolini zapewne żałuje, iż zbyt zaangażował się wobec Hitlera. Ten zwrot w polityce

angielskiej nastąpił na skutek informacji otrzymanych w Londynie, że Włochy i Niemcy pragną za wszelką cenę rozbić porozumienie anglo - francuskie i utwierdzić swoją hegemonię w Europie. Oczywiście, że do tego Londyn nie może dopuścić.

Skasowanie „Reichstagu”

Hitler powoła senat złożony z 300 członków

Berlin, 21 stycznia.

W berlińskich kołach dyplomatycznych utrzymuje się pogłoska, jakoby z dniem 30 b. m. ogłoszone miało zostać rozwiązanie Reichstagu. W miejsce Reichstagu ukonstytuowany ma być senat, złożony z elity 300 zebranych przez kanclerza Hitlera osób.

wistości, jeśli obecny parlament byłby zastąpiony istotnie przez senat — zmiana ta nie będzie miała większego znaczenia dla polityki Trzeciej Rzeszy. Będzie to tylko zmiana terminologii. Przyszły senat nie będzie posiadał w praktyce większego znaczenia, aniżeli obecny parlament.

Ofiara ślizgawicy

Łódź, 21 stycznia.

(gr) — Wczoraj wieczorem uległa złamaniu nogi wskutek poślizgnięcia się na ul. Radwańskiej, 25-letnia Bronisława Pilc (Radwańska 73). Ofierze ślizgawicy udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Po nałożeniu Pilcównie opatrunku unieruchamiającego przeniesiono ją do domu

Słynny toreador poległ w Hiszpanii

Awila, 21 stycznia.

(PAT) Agencja Havasa donosi: Wśród milicjantów rządowych, poległych na odcinku Aravaca - Pozuelo, znaleziono zwłoki jednego z najslawniejszych toreadorów w Hiszpanii. Torona.

Wybite szyby w lokalu Hitler-Jugend

Berlin, 21 stycznia

(Pat) „Angriff” donosi, że nieznanymi sprawcy wybili nocą szyby w jednym z ognisk Hitler - Jugend w Habinghorst.

Zaznaczyć należy, że ogniska młodzieży hitlerowskiej, których liczba ma w krótkim czasie ogromnie wzrosnąć, są ośrodkami wychowania narodowo-socialistycznego młodzieży.

Likwidacja strajku górników w Belgii

Bruksela, 21 stycznia

(Pat) Nadzwyczajny kongres górników socjalistów aprobował układ, zawarty w następstwie arbitrażu rządowego pomiędzy pracodawcami, a robotnikami w sprawie 45-godzinnego tygodnia pracy. Uznał strajk za bezprzedmiotowy i wezwał strajkujących górników do podjęcia prac.

Pożar w fabryce papieru przy ul. Piotrkowskiej 82

Łódź, 21 stycznia.

(gr) — O godzinie 11.15 wybuchł wczoraj wieczorem pożar w składzie papieru Chmielnickiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 82. Pożar na szczęście w porę spstrzeżono i jedynie dzięki temu ogień nie rozszerzył się. Na miejsce przybył po kilku minutach drugi oddział straży. Po półgodzinnej akcji ogień ugaszono.

Jak się okazało, zapaliły się od nadmiernie rozgrzanego pieca papiery i śmiecie.

Pijany poranił swego przyjaciela

Łódź, 21 stycznia.

(gr) — Nocy ubiegłej, około godziny 1-ej poraniony został siekierą 29-letni Stanisław Pietrzak, robotnik fabryczny, zam. przy ul. Trenknera 4. Do poszkodowanego wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz stwierdził poważną ranę pleców.

Sprawcą poranienia Pietrzaka był jego kompan, który w stanie pijanym wszczął z nim kłótnię.

Dziś

o godz. 3-ej po południu
ukaze się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 12-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Państwowej

Ranny reporter obleżony przez Indianki

Nieograniczona władza kolorowej dyktatorki nad wszystkimi szczepami indyjskimi w Ameryce. — Niesamowity romans dziennikarza, który zakochał się w okrutnej kobiecie

(z) W końcu października ub. roku Indianka Agnes Marino ukończyła uniwersytet nowojorski z najwyższym odznaczeniem. Zdjęcie jej ukazało się we wszystkich pismach i magazynach. Nikt nie przypuszczał wówczas, że piękna, choć nie młoda — bo 40-letnia — Indianka, której artystyczne prace z zakresu sztuki stosowanej wywoływały w całej Ameryce olbrzymie zainteresowanie, prowadzi podwójne życie.

Reporter Ronald Fritens zakochał się w pięknej Indiance i oświadczył jej się. Spotkał się jednak z odmową. Dnia 6 listopada Agnes Marino opuściła Nowy Jork, nie żegnając się nawet z zakochanym reporterem.

Od tego czasu upłynęły dwa miesiące. Pewnego dnia lotnik nowojorski, — zmuszony wskutek defektu motoru do lądowania w pobliżu osiedla indyjskiego San Ildefonso w Nowym Meksyku, dokonał wstrząsającego odkrycia. Usłyszał dobiegające z gęstych zarośli jęki. Gdy rozchylił krzaki, ujrzał leżące w kałuży krwi Ronald Fritensa, który miał głęboką ranę kłuta.

Pilot opatrzył jak umiał ciężko rannego, umieścił go w samolocie i począł wzywać drogą radiową pomocy. — W chwili, gdy lotnik był zajęty Fritensem, wybiegła z zarośli grupa kobiet indyjskich, które usiłowały zlinczować rannego reportera. Pilot dał kilka strzałów, dzięki czemu udało mu się zatrzymać rozwścieczone kobiety w szachu tak długi, aż nadleciały dwa samoloty policyjne.

Podniecone kobiety oświadczyły, że

„biały człowiek” od dwóch tygodni napastuje Agnes Marino w sposób, na który nigdy nie pozwoliłyby sobie rodowity Indianin.

Policja poddała przesłuchaniu również urodziwą Indiankę, mającą swą siedzibę w osiedlu San Ildefonso. Potwierdziła ona zeznania kobiet, zaprzeczyła jednak, jakoby napad na reportera i zadanie mu rany nastąpiły za jej namową.

W dwa dni później policja otrzymała opis przebiegu wypadków w całkowicie odmiennym oświetleniu. Reporter Robert Fritens wrócił do zdrowia i złożył zeznania, które nie tylko w Nowym Meksyku, ale i w całej Ameryce wywołały niesłychane wzburzenie. Fritens oświadczył, że przybył przed 14-tu dniami do San Ildefonso w nadziei, że zdola zdobyć miłość dumnej Indianki. Tym razem również otrzymał odmowną odpowiedź i zamierzał udać się już w drogę powrotną do Nowego Jorku. Tuż przed wyjazdem zetknął się jednak z pewnym Indianinem, który miał żal do Agnes Marino za to, iż sprzeniewierzyła się wierze swych ojców.

— Nikt nie wie — opowiadał mu — że kobieta ta posiada władzę, rozciągającą się nie tylko na osiedla indyjskie w Nowym Meksyku, ale na szczyty Indian w Arizonie, Kolorado i Utah. Indianie, którzy zaprzękali swą duszę demonowi alkoholu i zaniedbują swe żony, są przez zaufanych Agnes surowo karani. Niektórzy z nich znikają na zawsze. Nikt nie ma jednak odwagi walczyć z tą kobietą.

Tak odpowiedział Fritensowi rozgoryczony Indianin.

Wynurzenia te oziębiły uczucia Amerykanina. Jednocześnie obudziła się w nim żyłka reporterska. Fritens pozostał w San Ildefonso i postanowił zbadać tajemnicę kobiety, do której do niedawna pałał gorącym afektem. Natknął się jednak na nieprzezwyciężone trudności, albowiem wszystkie kobiety, nawet w najdalszych osiedlach, w których obronie występowała Agnes Morino, strzegły zazdrośnie tajemnicy, a terroryzowani mężczyźni nie mieli odwagi podnosić przeciwko niej głosu. Tu i owdzie udało się jednak pochwycić pewne szczegóły, które potwierdzały rewelacje zaufanego Indianina.

Pewnego razu w pobliżu San Ildefonso reporter odkrył przypadkowo nędzną lepiankę, w której byli uwzięci dwaj Indianie. Leżeli oni w bezpośrednim sąsiedztwie z dwoma szkieletami ludzkimi.

Fritens zaspokoił swą ciekawość. — Gdy, chcąc wrócić do Nowego Jorku z zebrany materiał, szukał jeszcze dalszych śladów w okolicy osiedla, został z tyłu napadnięty i ciężko ranny.

Piękna Agnes Morino, poddana powtórnemu przesłuchaniu, potwierdziła wreszcie zeznania reportera. Przyznała też, że poleciła zamordować Fritensa, ponieważ szpiegował ją i wiedział zbyt wiele. Więzieli w lepiance Indianie byli ojcami rodzin, którzy źle traktowali swe żony. Jeden z nich pochodził nawet z osiedla indyjskiego w odległym stanie Kolorado.

Najbogatsza Amerykanka zmarła w nędzy

Barwne koleje losu jedynej kobiety — poszukiwaczki złota

(sb) W Miami w Stanach Zjednoczonych zmarła w wielkiej nędzy jedna z najbogatszych niegdyś kobiet w Ameryce. Była nią Małgorzata Mac Clain. W ciągu ostatnich lat kilkunastu żyła ona z żebrani, mimo iż pod koniec ubiegłego wieku w salonach jej zbierała się cała elita towarzyska Ameryki.

Gdy w roku 1896 rozeszły się pogłoski o odkryciu wielkich pokładów złota w Klondyke — tysiące ludzi udawało się w kierunku okolic, gdzie można było znaleźć szlachetny kruszec.

Byli to sami mężczyźni. Pierwszą kobietą, która odważyła się sama udać się na Dzikie Zachód była Małgorzata Mac Clain.

Spotkała się ona z życzliwym przyjęciem ze strony mężczyzn. Poszukiwacze złota opiekowali się nią, i mimo iż sami żyli na ciągłej stopie wojennej, dbali o to, by nic złego nie wydarzyło się jedynej przedstawicielce płci pięknej, która była wśród nich. Pomagali oni jej też w wydobywaniu szlachetnego kruszcu.

Nic dziwnego, że w ciągu krótkiego czasu zebrała Małgorzata Mac Clain olbrzymi majątek. Zdobywszy wielką fortunę, udała się ona do Nowego Jorku. Po

Miasto liliputów w Ameryce

(z) Milioner chikagoski Mike, który był liliputem, krótko przed śmiercią przeznaczył cały swój majątek na budowę miasta dla liliputów, które ma być wykończone na wiosnę r. b.

To „miniaturowe Chicago” nie będzie bynajmniej stanowić obiektu wystawowego, lecz umożliwi karzełkom i liliputom mieszkanie w odpowiednich warunkach. Mike zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że ciekawość i natręctwo ludzkie bardzo utrudnia i uprzykrza życie liliputom, którzy są pod pewnymi względami upośledzeni przez los.

W fabrykach „miniaturowego Chicago” znajdzie zatrudnienie 100 liliputów, a zbyt produkcji jest zgóry zapewniony: stanowi wszak pewnego razu osobliwość i posiadać będzie większą wartość, aniżeli przedmioty, wykonywane rękami ludzi normalnego wzrostu.

tym po raz drugi zorganizowała wyprawę po złoto, jednak tym razem z mniejszym powodzeniem.

Niemniej jednak stała się ona posiadaczką wielu milionów dolarów. Poczęła wówczas prowadzić wystawny tryb życia i w ciągu kilku lat straciła

wszystko. Dalsze próby zdobycia fortuny spełzyły już na niczym. Zubożała milionerka rozpoczęła życie tułaczę. W ciągu kilkudziesięciu lat wędrowała ona z miasta do miasta, żyjąc z jałmużny. Obecnie zmarła ona w domu noclegowym.

W paryskiej centrali handlu klejnotów

Czarne perły ostatnim krzykiem mody

(t) Rue de la Paix w Paryżu uchodzi za jedną z najelegantszych arterii komunikacyjnych stolicy nad Sekwaną. Na ulicy tej znajdują się największe magazyny jubilerskie Paryża, olśniewające nie raz przechodniów swymi wspaniałymi wystawami biżuterii. Na tej ulicy koncentruje się również wszechświatowy handel drogocennymi kamieniami.

Obecnie Rue de la Paix lansuje nową modę w dziedzinie klejnotów, a mianowicie: czarne perły, jako ozdobę szlachetnych klejnotów, skomponowanych w stylu hinduskim. Podczas gdy w ubiegłym roku najmodniejsze klejnoty ozdabiane były brylantami, obecnie przyszła moda na perły. Najmodniejsze są czarne z tęczowym połyskiem. Dużym powodzeniem cieszą się też perły w różowym i niebieskawym odcieniu.

Modeli opraw klejnotów rysują dla jubilerów z Rue de la Paix najwybitniejsi artyści malarze. Najmniejszy nawet klejnocik ma wobec tego nie tylko wartość szlachetnego metalu i drogich kamieni, ale jest zarazem dziełem sztuki. Niestety, tylko bardzo nieliczni i najbogatsi mogą pozwolić sobie na te kosztowne cacka.

Modeli opraw klejnotów rysują dla jubilerów z Rue de la Paix najwybitniejsi artyści malarze. Najmniejszy nawet klejnocik ma wobec tego nie tylko wartość szlachetnego metalu i drogich kamieni, ale jest zarazem dziełem sztuki. Niestety, tylko bardzo nieliczni i najbogatsi mogą pozwolić sobie na te kosztowne cacka.

„Robinson” szuka żony...

Trzy kandydatki udały się na bezludną wyspę

(z) Donald Killarney, jeden z nowoczesnych Robinsonów, który odseparował się od świata, zamieszkał niedawno w trzech amerykańskich pismach ogłoszenia matrymonialne. W ogłoszeniach tych podał, że jest właścicielem niezadłużonej wysepki na Morzu Południowym, posiada piękny dom, czworo osób służby i znaczną sumę gotówki i że w dniu swych czterdziestych urodzin postanowił poszukać sobie towarzyszkę, któraby zechciała podzielić z nim samotność. Kandydatki, gotowe zamieszkać na samotnej, lecz rajskiej wysepce, winny złożyć ofertę wraz z fotografią.

Na ogłoszenie to wpłynęło przeszło 1000 ofert z całej Ameryki. Donald Killarney zbadał wszystkie listy, z pośród których wybrał 30 kandydatek do ścisłego wyboru. Do tych wszystkich napisał osobiście listy, w których w naj-

czarniejszych barwach opisał samotne życie, jakie je oczekuje. 24 reflektantki od razu odpadły. Pozostało ich jeszcze sześć, które nadal zgadzały się na poświęcenie Killarneya. Nie mógł się zdecydować na żadną z nich. Wreszcie zaproził wszystkie na roczny pobyt na wyspę z tym, że w ciągu tego czasu o obie strony mogą powziąć ostateczną decyzję.

Trzy zaproszone panie zgodziły się na ten oryginalny pomysł. Są to stenotypistka z Chicago, córka farmera z Arizony i młoda wdowa z małego miasteczka obok San Franciska. Udają się one do Polinezji, gdzie przez rok będą gościmi Ronald Killarneya.

A zatem dopiero za rok będzie można się dowiedzieć, która z nich została panią Killarney.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA. „P. Jerzy 4”, „Jan ka”, „Stały czytelnik W. T.” w Trzebinie mają listy do odebrania. Korespondencja zostanie przesłana po otrzymaniu adresu i znaczka na porto.

„PECHOWIEC 13” w LODZI. To nie pech, ale raczej odwrotnie, skoro otrzymał Pan dwu krotne odpowiadanie na swój list. Odpowiedzi zazwyczaj ukazują się po trzech tygodniach od daty wystania listu, a to wskutek olbrzymiej ilości nadsyłanej korespondencji i względów technicznych. Przypominam sobie list Pana. Ta pierwsza odpowiedź była skierowana pod Jego adresem. Następna była prawdopodobnie przeznaczona dla kogo innego, gdyż zdarzyć się mogło, że szyby były podobne. W każdym razie potwierdzam wyjątki z odpowiedzi, jakie Pan w liście przytoczył. Cieszy mnie to, że po za „kpotami” miłosnymi nie ma Pan innych. W dzisiejszych czasach należy to uważać za sukces. Pracuje Pan, zarabia i nie odczuwa trosk materialnych, a to jest dzisiaj najważniejszą rzeczą.

„SMUTNA BIELSZCZANKA” w BIELSKU. Droga moja, jest Pani rozsądną i poważną dziewczynką, która się zastanawia nad wszystkimi przejawami życia. Oczywiście mężczyźni, których Pani dotychczas spotkała, nie powinna poważnie traktować. Ci wszyscy bowiem dążyli do tego, ażeby Pani została kilkumiesięczną zabawką, którą się porzuca, gdy ma się jej dość. Słusznie uczyniła Pani nie reagując na podobne rozmowy i propozycje. Wierzę, że może istnieć czysta przyjaźń pomiędzy mężczyzną a kobietą. Jeżeli jednak przyjaźni takiej Pani nie spotka — to nie jest wykluczone, że znajdzie Pani w życiu coś o wiele piękniejszego — albowiem znajdzie miłość. Uczucie, w którego skład wchodzi szacunek, przywiązanie, czułość, troskliwość i wreszcie zmysły, a nie tylko ten ostatni czynnik, jak to usiłują wmówić jej mężczyźni, starając się uczynić z Pani powolną sobie zabawkę. Nie jest Pani starą i niestosunknie stara się przywyknąć do miana starej panny. Nie wierzę zresztą w to, że się Pani z tym faktem pogodziła. 24 lata — to w dzisiejszych czasach młodość. Niech się Pani rozejrzy wśród znajomych, a dojdzie do wniosku, że obecnie związki małżeńskie zawierane są w późniejszym wieku. Wpłynęły na to w pierwszym rzędzie warunki gospodarcze. Mężczyźni później usamodzielniają się i później żenia, oczywiście biorąc kobiety odpowiedzialnie do swego wieku. Ma Pani wszelkie szanse do zamążpójścia i poślubienia człowieka rozsądnego, dzielnego, który pozna się na jej niezaprzeczonych wartościach: Jest Pani uczciwa, skromna, rozsądna i trzeźwo potrząca na świat. Będzie Pani dobrą żoną i towarzyszką życia.

PANI ZOFIA K. w KALISZU. Postąpiła Pani słusznie i nie ma powodu do obaw. Zresztą z tych niepoważnych zarzutów będzie się Pani mogła w każdej chwili usprawiedliwić. Wszystko jest w porządku.

Czy wiecie, że...

— z ogłoszonej przez urząd podatkowy w Ameryce statystyki wynika, że największy dochód w roku ubiegłym miał znany król prasowy, Hearst. Czytelnik jego zarobek wynosił pół miliona dolarów. Drugie miejsce zajmują: artystka filmowa Mae West, która zarobiła 480.000 dolarów, 370 tys. zarobiła Marlena Dietrich, 320.000 Bing Crosby, a Charlie Chaplin „tylko” 260.000. Z przemysłowców zarobił dyrektor General Motors 380.000 dolarów, a dyrektor firmy Woolworth 310.000.

— po raz pierwszy od dwudziestu lat zakłady Kruppa, produkujące broń dla Niemiec, wypłaciły dywidendę. Zakłady te zachowały w tajemnicy liczbę zatrudnionych robotników, przypuszczają jednak, że na liście wypłat tych zakładów znajduje się 100.000 ludzi.

— w Anglii spadł samolot wojskowy. W katastrofie zginął pilot. Jak wykazały dochodzenia, powodem wypadku była niewielka szmatka, która dostała się do zbiornika z benzyną i zatrzymała dopływ benzyny do motoru.

— w Ameryce zmarł pewien brzechomowca, który pozostawił olbrzymi majątek. Zapisał on go swej łalce, która nazywała się Karol Mac Cartym”. Procenty z pozostawionego kapitału przeznaczone zostały na urządzenie zabaw, z których dochód ma iść na pomoc dla szpitali dziecięcych w Nowym Jorku. W czasie każdej takiej imprezy winien występować jakiś brzechomowca i posługiwać się „Karolem Mac Cartym” do swych produkcji.

Gratuiacje dla ostatniego powstańca

74 rocznica powstania styczniowego

Łódź, 21 stycznia.

(v) Z okazji 74-letniej rocznicy powstania styczniowego p. Prezydent Godlewski przesłał w dniu wczorajszym list gratulacyjny, jedynemu w Łodzi, pozostałemu przy życiu powstańcowi, uczestnikowi powstania styczniowego.

P. Prezydent Godlewski życzył weteranowi Hardemu długich jeszcze lat życia i pomyślności oraz złożył na Jego ręce dar w kwocie zł. 100 w dowód pamięci społeczeństwa, które po wieki żywić będzie hold dla uczestnika walk o Niepodległość.

List i dar pieniężny zostaną w dniu dzisiejszym wręczone p. Ignacemu Hardemu, jedynemu, żyjącemu w Łodzi uczestnikowi powstania.

W niedzielę, w Teatrze Miejskim, w związku z rocznicą, o godz. 11-ej przed południem odbędzie się uroczysta akademii powstania styczniowego.

Podczas akademii, p. wiceprezydent Pączek wygłosi przemówienie na temat udziału Łodzi i okręgu łódzkiego w powstaniu styczniowym.

Echa burzliwego posiedzenia Rady Miejskiej

Przeładowana galeria grozi niebezpieczeństwem. — Pobojo-wisko na sali obrad. — Dziś debaty komisji budżetowej

Łódź, 21 stycznia.

(v) Onegdajsze burzliwe posiedzenie ojców miasta wywołało ponowną falę zainteresowania łódzian Radą Miejską. Tematem rozmów jest stanowisko dwóch największych frakcji radzieckich w przyszłości. Czy Rada Miejska w Łodzi w dalszym ciągu będzie terenem niezwykłych występów i bójek, czy też miejscem realnej pracy dla gospodarki Łodzi?

Przedsmakiem następnego posiedzenia Rady Miejskiej, którego termin nie został jeszcze wyznaczony — będzie dzisiejsze posiedzenie Komisji Finansowo - Budżetowej; zostało ono zwołane na godzinę 19-tą do sali posiedzeń Zarządu Miejskiego przy Placu Wolności.

Jak wiadomo, komisja składa się z 17 osób, przedstawicieli frakcji Obozu Narodowego, socjalistycznych i 1 przedstawiciela Żydów.

Jest to jakgdyby parlament w miniaturze, który ma rozpatrzyć 13 punktów porządku dziennego, zanim wejdą one pod obrady plenum Rady Miejskiej.

Obecny na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej — kierownik inspekcji Budowlanej wyraził obawę o całość murów Rady Miejskiej, gmachu, który był przeznaczony na szkołę, a nie na wyuczony wokalne i sportowe panów radnych.

Zwłaszcza obawę budzi galeria na drugim piętrze. Ponieważ posiedzenia łódzkiej Rady budzą olbrzymie zacieka-wienie ludności — Zarząd Miejski zmu-szony jest do wydawania większej ilości biletów wstępu i górna galeria jest prze-ciążona.

Skutkiem każdego burzliwego posie-dzenia Rady Miejskiej jest uszkodzenie inwentarza sali obrad. Sprzątaczk i woźni uprzatający salę posiedzeń zna-leżli wczoraj kilka połamanych krzeseł, uszkodzony pulpit i zarysowaną posadz-kę. Po obradach sala rady przypomina raczej pobojo-wisko, na którym walają się strzępki podartych wniosków i in-terpelacji, połamane ołówki i... guziki z ubrań zbyt żywo gestykulujących rad-nych...

Zderzenie taksówek na ulicy Piotrkowskiej

Jeden z pasażerów, inż. Asz, doznał obrażeń cielesnych

ŁÓDŹ, 21 stycznia.

(gr) — Nocy wczorajszej zderzyły się dwie taksówki przy zbiegu ul. Piotrkow-skiej i Traugutta. Jedną z nich prowa-dzona była przez Witolda Kanowskiego (Cegielniana 46), drugą zaś przez Leona Kuczyńskiego (Zgierz, Piotrkowska 45).

Wskutek zderzenia oba wozy uległy uszkodzeniu. W jednym z nich, znajdu-

jący się pasażer inż. Juliusz Asz (Dow-borczyków 4) odniósł obrażenia cielesne.

Stan poszkodowanego nie budził ża-dnych obaw, wobec czego przewieziono go do domu w stanie osłabionym.

Obu szoferom spisano protokół. Siód-my komisariat policji prowadzi docho-dzenie w kierunku ustalenia, kto ponosi winę w wypadku.

Groźba strajku w „Widz. Manufakturze“

Robotnicy zażądali zmiany norm obsługi maszyn i podwyżki płac w wysokości 15 procent

Łódź, 21 stycznia

(k) — W zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury, zatrudniają-cych około 7.000 robotników, wybuchł ostry zatarg, który może doprowadzić do strajku.

Robotnicy zatrudnieni w przedzaln amerykańskiej i odpadkowej, oraz w tkalni i wykończalni zażądali poprawy warunków bytu, oświadczając, że wa-runki pracy przy przerabianiu kotoniny (mieszanki lnu z bawełną) są o wiele cięższe, niż przy przeróbce samej ba-wełny.

Gdy firma odpowiedziała odmownie — robotnicy zwrócili się z interwencją do związków zawodowych, w których są zrzeszeni.

W dniu wczorajszym, celem likwidacji zatargu, odbyła się w inspekcji pra-cy konferencja, której przewodniczył inspektor 13 obwodu p. Feferman. Ro-botników reprezentowali przedstawiciele trzech związków zawodowych — kła-sowego, ZZZ. i ZPP.

Wysunęli oni następujące żądania:
1) Zmiany norm obsługi maszyn.
2) Podwyżki płac o 15 procent.
Przedstawiciele firmy oświadczyli,

że nie mogą od razu udzielić odpowiedzi i prosili o tydzień czasu do namysłu. W nadchodzącą środę w inspekcji pracy odbędzie się ponowna konferencja, na której Widzewska Manufaktura zako-

munikuje swą decyzję.
Robotnicy
GROŹBA STRAJKIEM
o ile postulaty ich nie będą uwzględ-nione.

Niebezpieczni goście w łódzkich sklepach

Jak szopenfeldziarki kradły materiały jedwabne. — Trzy niewiasty i jeden mężczyzna przed sądem

Łódź, 21 stycznia.

(gr) — Ostatnio pojawiła się znów w naszym mieście znaczna ilość szopen-feldziarzy, to jest złodziei sklepowych,

k którzy pod pozorem kupna kradną co się da i gdzie się da.

Jedną ze złodziejskich par ujęto w składzie manufaktury Henryka Lessma-

na przy ul. Zgierskiej 6, gdzie w czasie oglądania towarów „zginęła“ sztuczka jedwabiu.

Złodziejami okazali się 26-letni An-toni Jastrzębski i 24-letnia Genowefa Siuda.

Po doprowadzeniu do pobliskiego ko-misarjatu, przekazano ich władzom są-dowym.

Sąd Grodzki skazał Jastrzębskiego i Siudę na 8 miesięcy więzienia.

W identycznych okolicznościach u-jęte zostały dwie szopenfeldziarki, 36-letnia Małka Librach i 30-letnia Helena Zubowiakówna, które dokonały kradzie-ży sztuki towaru w sklepie Miriama Ro-zenbluma przy ul. Piotrkowskiej 36.

Obie kobiety, znany i wypróbowa-nym sposobem „kupując“ kilka metrów towaru na suknie, schowały całą sztukę towaru pod fartuch i wyszły szybko na ulicę.

Przed sądem obie nie przyznały się do winy. Świadkowie, którzy byli o-becni w sklepie i później ujeli je na uli-cy, zeznali na niekorzyść szopenfeldzia-rek. Sąd skazał Librachównę i Zubo-wiakównę na 1 rok więzienia.

Birobidżan, Madagaskar i Abisynia

budza zainteresowanie osób, pragnących emigrować

Łódź, 21 stycznia

(v) Od czasu poruszania na łamach prasy problemów emigracji i kolonizacji zainteresowanie odległymi krajami znacznie się wzmożło. Dowodem tego są liczne zapytania osób zainteresowa-nych w Syndykacie Emigracyjnym.

W ciągu ostatniego czasu Syndykat Emigracyjny zasypany był pytaniami odnośnie emigracji do Birobidżanu, na Madagaskar, do Guany i Abisynii, chociaż ten ostatni kraj wyszedł trochę „z mody“. Od czasu pokojowej koloni-zacji Etiopii przez Włochów — Abisynie nie budzi już takiego zainteresowa-

nia jak w początkowym okresie wojen-nej gorączki.

Syndykat Emigracyjny informacyj zainteresowanym nie udziela z tego względu, że emigracja do nowych tere-nów kolonizacyjnych nie jest uregulo-wana i nie znajduje się pod opieką władz polskich. Poza tym nie uregulo-wana jest również sprawa wydawania wiz wjazdowych i opieki nad imigran-tami.

Zainteresowanie zatym odległymi i egzotycznymi koloniami jest narazie przedwczesne.

Zasiłki zostały przyznane

Robotnicy plantacyjni nie znajdują się bez środków do życia w okresie zimy

Łódź, 21 stycznia

(k) — W dniu wczorajszym powróci-ła do Łodzi delegacja Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w osobach pp. posła Urbańskiego i kierownika Ziółkowskiego, którzy interwenjowali w Warszawie w sprawie zasiłków dla robotników plantacyjnych.

Delegacja udała się najpierw do głównej dyrekcji Funduszu Pracy, gdzie została przyjęta przez b. ministra Dola-nowskiego. Delegaci sezonowców wska-zali, że około 200 robotników plantacy-jnych w Łodzi zostało pozbawionych prawa do zasiłków, mimo, że w latach ubiegłych z zasiłków tych korzystali.

P. Dolanowski oświadczył, że za-łatwienie tej sprawy leży w kompeten-cji ministerstwa opieki społecznej, to też delegacja udała się tam i ponowiła swe żądania.

W ministerstwie oświadczone, że za

siłki ustawowe będą przyznane wszyst-kim sezonowcom plantacyjnym i że jeszcze w dniu dzisiejszym wojewódz-kie biuro Funduszu Pracy w Łodzi otrzyma z ministerstwa odpowiednią in-strukcję, polecającą wypłacenie robotni-kom plantacyjnym ustawowych zasił-ków.

Tak więc ta paląca kwestja została nareszcie załatwiona i sezonowcy nie znajdują się w obliczu zimy bez środków do życia.

Łódź, 21 stycznia.

(gr) — W cukierni „Carlo“ przy ulicy Piotrkowskiej 87 zmarł nagle w dniu onegdajszym Gustaw Hugo-Licht, zam. przy ul. Podleśnej 31.

Na miejsce wezwano lekarza prywatnego, który ustalił, iż zgon nastąpił wsku-tek ataku serca. Zwłoki przewieziono do domu.

Złodziejki w roli służących

Łódź, 21 stycznia.

(gr) Coraz częściej napływają do poli-cji meldunki o kradzieżach, dokonywa-nych przez nieuczciwe pracownice do-mowe, wykorzystujące zaufanie swych chlebobawczyń.

Zawodowe złodziejki przedstawiają nawet dowody osobiste i referencje. Jak się jednak później okazuje, wszystkie do-kumenty są sfałszowane, a dziewczyny przyjmują na kilka dni pracę, by doko-nać kradzieży.

Władze, na skutek skarg poszkodo-wanych, wydały już odpowiednie zarzą-dzenia.

W dniu wczorajszym złożono meldu-nek w 6-tym komisariacie policji, że Sta-nisława Piwowarska okradła swych chlebobawców, Frajmanow, przy ul. Al. 1-go Maja '23, którym zabrała bieliznę. Za Piwowarską rozpisano listy gończe.

Likwidacja strajku okupacyjnego

Łódź, 21 stycznia.

(k) — Strajk okupacyjny w fabryce wyrobów ebonitowych Makowskiego i Zaudera (Sienkiewicza 163) został narazie zlikwidowany.

W dniu wczorajszym w inspekcji pra-cy odbyła się pod przewodnictwem insp. Fefermana konferencja, na której firmie zgodziła się uwzględnić wszystkie po-stulaty robotników.

Zawarta została umowa zbiorowa, przy czym płace zostały znacznie pod-wyższone.

Jeszcze wczoraj 140 robotników przerwało okupację.

Przeciwko przedsiębiorcy budowla-nemu Tyllerowi skierowana została skar-ga do inspekcji pracy.

Przedsiębiorstwo Tyllera zwolniło przed kilku dniami robotników, zatrud-nionych przy budowie domu przy ulicy Gdańskiej 95 mimo, że warunki atmosferyczne były wówczas odpowiednie.

Ponieważ robotnicy zostali zwolnieni bez odszkodowania za 2 tygodnie — związek zawodowy skierował sprawę do inspekcji pracy, domagając się jedno-cześnie wypłacenia różnic do stawek.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADIA.

CZWARTEK, dnia 21-go stycznia.
12.03-12.40: Arie operetkowe (płyty). 12.40-12.50: Dziennik południowy. 12.50-14.00: Koncert życzeń. 14.00-14.57: Przerwa.
14.57-15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe
15.00-15.15: Wiadomości gospodarcze
15.15-15.25: „Zapomniane szlagiery”
15.25-15.28: „Orbis mówi”
15.28-15.40: Koncert reklamowy.
15.40-15.55: „Nowości techniczne” — omówi Wacław Gawroński.
15.55-16.00: O wszystkim po troszku.
16.00-16.20: A. Głazunow — Chopiniana—suiata op. 46 (płyty).
16.20-16.35: „Chwilka pytań” — pogadanka dla dzieci starszych w oprac. W. Frenkla.
16.35-17.00: „Zapomniane pieśni” w wykonaniu chóru robotniczego „Zjednoczone” pod dyr. Aleksandra Charuby (z Łodzi na wszystkie rozgłoszenie).
17.00-17.15: „Płatna praca terminatorów a bezrobocie” — odczyt wygł. Janina Miedzinska
17.15-17.50: Wolfgang Amadeusz Mozart — Kwintet C-dur, Wykonawcy: Zdz. Jahne (I skrzypce), Władysław Witkowski (II-ie skrzypce), Tadeusz Szulc (I altówka), Jan Rakowski (II altówka), Dezyderiusz Dan-czowski (wiolonczela).
17.50-18.00: „Książka i Wiedza” — „O książce van Loona — Geografia w kalejdoskopie” — odczyt wygł. prof. Jan Jaworski.
18.00-18.10: Pogadanka aktualna.
18.10-18.13: Komunikat śniegowy z Krakowa
18.13-18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16-18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20-18.35: Nasze pieśni (płyty).
18.35-19.00: Pogadanka aktualna.
19.00-19.45: Powszechny Teatr Wyobraźni: — premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „Nieznany rapsod”, napisal J. Stępowski. Reżyseria Antoniego Bohdziewicza.
19.45-20.30: Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego.
20.30-20.45: „Kresowe miasteczko” — „Kartuzy” — felieton Andrzeja Bukowskiego z Torunia.
20.45-20.55: Dziennik wieczorny.
20.55-21.00: Pogadanka aktualna.
21.00-21.45: XIII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” — Mieczysław Słow-tys. Wykonawcy: Kwartet P.M.T., zespół solistów Konserwatorium, Dunka Śleczkowska (śpiew) — ze Lwowa.
21.45-23.00: Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (Lwów)

DZIS W KINACH

ADRIA: — „Bolek i Lolek”.
CASINO: — „Najpiękniejsza miłość”.
CAPITOŁ: — „Pod dwiema flagami”.
CARLO: — „Pieniądz” i „Droga bez powrotu”.
EUROPA: — „Noc przed bitwą”.
GRAND-KINO: — „San Francisco”.
METRO: — „Bolek i Lolek”.
MIRAZ: — „Pokusa”.
PALACE: — „Tak się kończy miłość”.
PRZEDWOŚNIE: — „Adieu”.
RAKIETA: — „Panowie w cylindrach”.
RIALTO: — „Alfortia”.
TON: — „Godzina pokusy”.

Karnicik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Janiny Kulczyckiej w Teatrze Miejskim.

Dziś w czwartek i w piątek po cenach znizowanych oraz w sobotę o godz. 8.30 wiecz. ostatnie powtórzenie wybornej komedii muzycznej „Noc w Grand Hotelu”, w której zasłużone oklaski przy otwartej kurtynie zbiera popularna primadonna teatrów „warszawskich” Janina Kulczycka wraz z Ankiwiczówną a, Więckowskim i Korwinem.

TEATR POPULARNY.

(Ogródowa 18)

Dziś, w czwartek i dni następnym o godzinie 8.15 wiecz. „Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej z Wandą Łuczyką w roli żony.

Poradnik astrologiczny

21 STYCZEŃ 1937 R.

Wczesny ranek zapowiada się nieszczerólnie, grożą nam większe straty materialne, należy wystrzegać się oszustów i złodziei i nie rozpoczynać nic nowego. Począwszy od godz. 10 dobrze jest zawierać umowy i załatwiać ważne sprawy w urzędach. Południe sprzyja nauce i sztuce i przyniesie miłe niespodzianki w związku z pracą zawodową. Koło godz. 13-ej dobrze jest załatwiać korespondencje i nawiązywać stosunki z osobami wpływowymi. Między godziną 14-tą a godz. 16-tą działają niemiłe wpływy dla górnictwa i marynarzy. O tej porze nie należy także wdawać się w spekulacje pieniężne ani zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Następny okres przyniesie zainteresowanie artystyczne i sprzyja mężczyznom urodzonym w grudniu i styczniu. Godz. 19-ta nadaje się do ubiegania się o względy osób na wysokich stanowiskach. Wieczór zapowiada się źle, należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne i co można załatwić w dniu jutrzejszym.

Dziecko dziś urodzone — energiczne, posiada zdolności w różnych kierunkach, dąży do zdobycia sławy, o skłonnościach egoistycznych, niebezpiecznych.

Unieruchomione fabryki ruszą

Włókniarze będą z powrotem zatrudnieni, gdyż przydział surowca dla fabryk zostanie zwiększony. — Co oświadczone wczoraj delegacji zw. zawodowego?

Łódź, 21 stycznia

(k) Donosiliśmy ostatnio o unieruchomieniu szeregu tkalni łódzkich, wskutek czego wielu robotników znalazło się bez pracy w obliczu srogiej zimy.

Unieruchomienie fabryk nastąpiło z powodu ograniczenia przydziału bawełny dla przedsiębiorstw, które zostały zmuszone do zmniejszenia ilości dni pracy w tygodniu. Rzecz zrozumiała, że musiało to pociągnąć za sobą unieruchomienie wielu tkalni, pozabawionych półfabrykatu — t. j. przędzy.

Pozatem unieruchomienie tkalni nastąpiło także z powodu podrożenia przędzy, podczas gdy ceny surowca i wyprodukowanej tkaniny pozostały bez zmian.

M. in. stanęły fabryki następujących firm: Babada, Lando, Hoffmana, Bernana, Lichtensztajna i t. d.

W sprawie tej, jak wiadomo, interwenjowała przed kilku dniami w ministerstwie przemysłu i handlu, delegacja związku zawodowego „Praca”, domagając się większego przydziału surowca dla fabryk łódzkich i obniżenia ceny przędzy.

Delegacji oświadczone, że sprawa ta będzie omówiona na specjalnej konferencji, która odbędzie się w Łodzi przy współudziale dyr. Kandla z departamentu przemysłowego.

Ponieważ konferencja ta już się odbyła — w dniu wczorajszym delegacja związku „Praca” w osobach pp. posła Waszkiewicza i kierownika Sochy udała się do zrzeszenia producentów bawełny, gdzie przyjął ją p. Stanisławski delegat ministerstwa przemysłu i handlu.

Oświadczył on, że

MINISTERSTWO WYRAZIŁO ZGODĘ NA ZWIEKSZENIE KONTYNGENTÓW BAWELNY

dla fabryk łódzkich i że przedsiębiorstwa będą mogły być uruchomione przez 46 godzin tygodniowo.

Niezależnie od tego poczynione będą **ODPOWIEDNIE KROKI, CELEM OBNIŻENIA CEN PRZĘDZY.**

W sprawie tej przybędą dziś do Łodzi specjaliści delegacji z ministerstwa, którzy zbadają przyczyny podrożenia przędzy. Następnie utworzona zostanie komisja arbitrażowa, która ustali cenę przędzy dla Łodzi.

Jak wynika więc z tego oświadczenia, unieruchomione fabryki łódzkie będą mogły znowu wznowić produkcję i zatrudnić wszystkich zredukowanych robotników.

1000 zł. za brudy na rynku Boernera

Pechowy włamywacz aresztowany w przeddzień ślubu. — Tajemniczy napad na ulicy

Łódź, 21 stycznia.

(v) Donosiliśmy w dniu wczorajszym o smutnym wyniku kontroli na rynku Boernera, którego stan sanitarny urągał wszelkim przepisom.

Wczoraj kierownik targowiska, Ludwik-Baum stanął przed sądem starościńskim, który skazał go za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i brudy na

targowisku, powierzonym jego pieczy na 1000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 miesiące aresztu.

Przed sądem starościńskim odpowiadał również Leon Poncez, zam. przy ulicy Głowackiego 15, obwiniony o posiadanie narzędzi złodziejskich. Poncez został zatrzymany przez właściciela nieruchomości przy ul. Przedłużenie Łakowej

Nr. 104 na terenie danej nieruchomości. Gospodarz domu od pewnego czasu zwrócił uwagę, że na posesji kręca się jacyś podejrzeni osobnicy.

Przed kilku dniami właściciel nieruchomości zauważył na podwórzu jakiegoś osobnika, którego usiłował zatrzymać. Wówczas Poncez, gdyż on właśnie kręcił się na podwórzu, planując włamanie, rzucił narzędzia złodziejskie i zaczął uciekać.

Gospodarz schwytał go jednak i oddał w ręce policji. Włamywacz porzucił 7 wytrychów, „ślepa latarkę”, śrubokręt i szereg innych jeszcze narzędzi, służących do włamań.

22-letni Leon Poncez posiada bujną przeszłość i był już kilkakrotnie karany za kradzieże żarówek, roweru i kradzieże z mieszkań. Sąd starościński skazał niefortunnego włamywacza na trzy miesiące aresztu. Poncez w ostatnim słowie prosił o nieodsyłanie go z sądu do aresztu, gdyż właśnie w tych dniach ma się odbyć jego ślub, a narzeczona spodziewa się potomstwa. Ponieważ skazany jest meldowany, wykonanie kary nastąpi dopiero po uprawomocnieniu się wyroku.

Na cztery tygodnie bezwzględnie aresztu skazany został Chaim Rozenblatt, bez stałego miejsca zamieszkania, który przechodząc ulicą, rzucił się na jakiegoś przechodnia, współwyznawcę i bez żadnego powodu począł go bić. Ujęty nie stawiając oporu i pozwolił się doprowadzić do aresztu, do którego prawdopodobnie pragnął się dostać ze względu na nędzę i brak dachu nad głową.

Życie Pabianic

UCZCZENIE PAMIĘCI STRAŻAKA.

Ochotnicza Straż Pożarna otrzymane pieniądze po pogrzebie druha, naczelnika s. p. Oskara Gahlera przeznaczyła na cele dobroczynne: mianowicie zł. 25 na Sierociniec ewangelicki i zł. 25 na Sierociniec katolicki.

ZABAWA PIEKARZY.

W sobotę, dnia 30-go b. m. w lokalu Związku Rezerwistów przy ul. Zamkowej Nr. 61 odbędzie się zabawa taneczna urządzona staraniem cechu piekarzy.

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W sobotę, dnia 23 b. m. o godzinie 20-ej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej Nr. 61 odbędzie się zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości. Muzyka Balcerzaka zapewni.

W dniu 31 b. m. w niedzielę o godz. 16-ej zabawa kostjumowa dla dzieci członków. Działwa otrzymała podwieczorek. Wejście dla dzieci bezpłatnie.

DANCING RODZINY RADJOWEJ.

Ubiegłej niedzieli dnia 17 b. m. w cukierni Piątkowskiego odbył się dancing urządzony staraniem zarządu Rodziny Radiowej. Liczny zespół gości tańczył ochoczo od godziny 18-ej do 23-ej.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Dzisiejsze czas”.
NOWOŚCI: — „Wiedzię miasto moich marzeń”.
LUNA: — „Papa się żeni”.

Nowe zatargi w fabrykach kotonowych

W niedzielę odbędzie się wiec wszystkich kotoniarzy, którzy powezma decyzję co do dalszej akcji

Łódź, 21 stycznia.

(k) — W związku z onegdajszą niedaną konferencją związku zawodowego kotoniarzy zwołały na nadchodzącą niedzielę, dnia 24 b. m., wiec wszystkich robotników kotonowych, celem zastanowienia się nad dalszą akcją.

Wiec ten odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Kilińskiego 123, przy czym udział w nim wezmą zarówno członkowie klasowego związku zawodowego jak i Z. Z. Z.

O tym, że sytuacja w przemyśle kotonowym jest naprężona i że sporne sprawy muszą być jaknajszybciej załatwione — świadczy fakt, że już znów wybuchły dwa ostre zatargi w fabrykach półczoszczańskich.

Kronika fabryczna

TYDZIEŃ W DOMU ZA UDERZENIE ROBOTNICZY.

L. Geyer, 21 stycznia.

Na przedziałni Ludwika Geyera (ul. Piotrkowska) w ubiegłym tygodniu pokłóciły się dwie robotnice: Piasecka i Stawecka o forgan. — W wyniku kłótni robotnica Stawecka uderzyła szpulka robotnicę Piasecka. Uderzenie było dosyć poważne, bo całe oko robotnicy Piaseckiej spuchło.

Kierownik Reinhold ukarał robotnicę Stawecką przymusowym pobylem w domu w ciągu jednego tygodnia.

BYŁY DELEGAT PRZYBYŁ PRACUJE JAKO CHAŁUPNIK.

Rozen i Wiślicki, 21 stycznia.

Swego czasu w fabryce naszel byli delegatami Przybył i Ambroziak. Po aresztowaniu ich jednak przez władze, przestali pracować.

Po całkowitym zwolnieniu Przybyła i Ambroziaka z aresztu, gdy ci zgłosili się do pracy, administracja firmy Rozen i Wiślicki nie chciała ich przyjąć do pracy, wysuwając inne rozwiązania. Mianowicie firma zaproponowała wynajęcie odpowiedniego lokalu, do którego wstawiały mechaniczne warsztaty i robotnicy ci będą na nich pracować na rachunek firmy.

Były delegat Przybył ostatecznie zgodził się na takie rozwiązanie i od kilku miesięcy pracuje jako „chałupnik”, natomiast b. delegat Ambroziak sprzeciwił się temu.

Właściciel fabryki kotonowej przy ul. Gdańskiej 57, Salomonowicz, zażądał od robotników, aby pracowali w sobotę 8 godzin, względnie o godzin, lecz za to w inne dni po 8 i pół godziny.

Robotnicy nie zgodzili się na to, powołując się na ustawę o czasie pracy. Wówczas cały personel fabryki otrzymał wypowiedzenia.

W sprawie tej Z. Z. Z. zwrócił się z interwencją do inspekcji pracy.

Drugi zatarg powstał w fabryce kotonowej firmy Lande przy ul. Gdańskiej 79. Firma nie płaci za postoje, to też robotnicy zwrócili się za pośrednictwem związku do inspekcji pracy z prośbą o interwencję.

W CIĄGU UBIEGŁEGO ROKU KASA WYPLACIŁA 4.000 ZŁ.

Union - Textil, 21 stycznia.

W ubiegłym tygodniu w zakładach Union-Textil (ul. Wólczajska) odbyło się zebranie robotników, zwołane przez delegata Cieślaka.

Zebrań dotyczyło dwóch punktów: 1) Sprawozdania kasy pogrzebowej za rok 1936 i 2) sprawa przedłużenia pomocy.

Jak ze sprawozdania wynikało, mieliśmy w ciągu ubiegłego roku na terenie działalności kasy 34 pogrzeby. Kasa łącznie na pogrzeby wydała około 4.000 zł.

Jeśli chodzi o punkt drugi to robotnicy wysunęli aby administracja zatrudniła wszystkich robotników o jeden dzień w tygodniu więcej.

Administracja wyraziła wprawdzie zgodę, ale nie na uruchomienie o jeden dzień więcej, lecz nadrobienie tego dnia godzinami w ciągu 2-ech tygodni.

Konferencja delegatów z dyrektorem Kiepiem nie dała żadnych pozytywnych wyników, wobec czego robotnicy pracować będą po staremu.

ROBOTNICZY WYJECHALI DO ZAKOPANEGO

Union - Textil, 21 stycznia.

W dniu wczorajszym z ogólną grupą robotników, wyjechało z naszych zakładów do Zakopanego na okres 2 tygodni 11 (jedenaście) robotników.

Grand - Kino
SAN FRANCISCO
CENY ZNIŻONE! Na 1 seans od 80 gr. Na wieczorowe 1⁰⁹ gr.

wyświetla **OSTATNIE kilka DNI** wspaniałe widowisko filmowe

Krzywdy

będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

135

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej zniechęconych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytropienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Narzeczona Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W nociesie Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa, przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pan Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przewieźć jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokrywając przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Tymczasem Halwin wszczywa starania, aby zawiadnąć spadkiem, jak należy się Jadzi.

W tym celu stara się usidlić nową ofiarę — Hankę Błażejównę, robotnicę z fabryki Baumana.

Pewnego dnia Hanka otrzymała zaproszenie do kina od nieznajomego przyjaciela. Po długim wahaniu poszła. Tajemniczy przyjaciel nie zdradził swego nazwiska, lecz zaznaczył, iż chce jej powiedzieć coś bardzo ważnego.

Na ekranie rozgrywała się jakaś tragedia. Opuszczona niewiasta tkala rzewnie przy akompaniamencie skrzypiec. Hance zdawało się, że jej życie też nie jest rzeczywistością, lecz ekranową złudą.

— Więc niech pani słucha... Chcę panią ostrzec... Niech się pani pilnuje tego zbója, Halwina...

Hanka drgnęła. W głosie nieznajomego wyczuła powagę i zgrozę.

— To jest lotr spod ciemnej gwiazdy — ciągnął nieznajomy przyciszonym głosem. — On już nie jednego człowieka zgubił... Teraz zabrał się do pani... On czyha na pani majątek... Na ten spadek amerykański... Niech się pani strzeże... To niebezpieczny człowiek...

— Nic nie rozumiem... — bąknęła Hanka trwożnie. — Czego mam się

strzec?... Co mam czynić?...

— Ten spadek należy się pani... — tłumaczył jej nieznajomy „Przyjaciel”, ukrywając w mroku swą twarz. — Pani powinna rozporządzać tym majątkiem wedle swej woli... więc niech się pani strzeże, żeby Halwin tego majątku nie zagarnął w swe ręce, bo potem wyrzuci panią na ulicę jak psa!

— Ależ on jest bardzo dobrym człowiekiem! — zaproponowała naiwnie Hanka. — On mnie przegarnął do siebie, gdy byłam na skraju przepaści... A teraz odnosi się do mnie jak ojciec... Nie wiem, bo nie pamiętam już tych czasów, gdy miałam rodziców, ale przypuszczam, że tak dobry może być tylko prawdziwy ojciec...

Nieznajomy pokiwiał ironicznie głową.

— Tak... — szepnął. — Widzę, że Halwin natrafił na odpowiedni grunt... Niech mnie pani wysłucha... Dziś jeszcze musi pani z nim pomówić... Słyszysz pani?... Koniecznie dziś... Musi go pani zapytać co jest z pani majątkiem... Niech on przynajmniej wie, że pani zdaje sobie sprawę z tego, co się pani słusznie należy... Niech on wie, że pani oszukać nie można... On pewnie będzie chciał, żeby pani przepisała majątek na jego nazwisko... Niech się pani na to pod żadnym pozorem nie zgodzi, słyszy pani?... Bo to będzie pani zguba... Te pieniądze powinny być pani własnością... Czy chce pani znowu wrócić na ulicę?...

— O, nie! — zaprzeczyła energicznie Hanka i uczyniła obronny ruch ręką

jak człowiek, który przywykł w życiu do otrzymywania ciosów bez winy.

— A więc musi pani wziąć go krótko. On się pani boi, tylko trzeba mu raz pokazać kły, bo w przeciwnym razie wróci pani do dawnego życia, do dawnej nędzy... Niech pani pamięta, że tak radzi pani szczerzy przyjaciel... Widzi pani, że niczego wzamian nie żądam... Jutro spotkamy się tu ponownie... Będę czekał w tym kinie o tej samej godzinie... A teraz chodźmy już... Pani będzie łaskawa wyjść pierwsza...

Ścisnął mocno jej dłoń. Hanka wyszła jak pijana. W kilka minut po niej wyszedł „nieznajomy”.

Na ulicy przystanął. Teraz twarz jego była widoczna w świetle latarni.

Był to Czarny Król... Uśmiechnął się zwycięsko i rzekł do siebie:

— Czekaj, lotrze... Już ja znajdę sposób na ciebie... Już ty się przekonasz co to znaczy walka z Czarnym Królem...

A w tym samym czasie Hanka wracała do pałacu oszołomiona słowami „nieznajomego przyjaciela”.

— Ja nie chcę wrócić na ulicę... — mówiła do siebie. — Zabiję się, jeżeli bym miała znowu cierpieć głód i nędzę...

Ale na myśl o samobójstwie ogarnęła ją żałość:

— Teraz, gdy poznałam życie ludzi bogatych, nie chcę umierać... Pragnę żyć... Ale co czynić?... Czyżby Halwin naprawdę był złym człowiekiem?... Więc czyżby ludzie potrafili tak kłamać?

Nie mogło się to pomieścić w jej skołataną głowie...

Rozdział 119

Coś zaczyna się psuć...

Tego dnia nic nie powiedziała Halwinowi. Nie miała śmiałości. Ale przez całą noc oka nie zmrzuryła i myślała nad swym losem. I doszła do przekonania, że nieznajomy z kina miał chyba rację. Sama zaczęła teraz podejrzewać Halwinę o złą wolę.

Jego przesłodzona dobroć zaczęła jej się wydawać podejrzaną. Każde jego słowo zdradzało ukrytą podstępnie myśl... I Hanka miała się na baczności...

Z Czarnym Królem spotkała się w kinie jeszcze dwa razy, nie wiedząc kim jest jej tajemniczy „przyjaciel”... Czarny Król za każdym razem namawiał ją do energicznego wystąpienia przeciwko Halwinowi, gdyż w przeciwnym razie znajdzie się ponownie na ulicy. Hanka przejęła się jego słowami, co nie uszło również uwagi Halwina.

Więc też pewnego dnia przywołał ją do siebie i zapytał jak zazwyczaj:

— No, jakże się czujesz, kochanie?...

Hanka po raz pierwszy spojrzała nań innym wzrokiem.

— Dziękuję panu... — odparła wymijająco.

— Czy ci czegoś nie brak?...

— Nie, dziękuję...

— Dlaczego jesteś dziś taka opryskliwa?... Może masz jakie zmartwienie?...

Może ktoś ci wyrządził przykrość?...

— Nie... Nikt mi przykrości nie wyrządził... tylko...

Halwin znowu przytulił ją do siebie i zapytał czule:

— Tylko co?... Powiedz, dziecińko... Chętnie wysłucham wszystkie twoje żale i postaram się przyjść ci z pomocą...

— Tylko chciałabym wiedzieć — dokończyła Hanka — jak tam zakończył się mój proces spadkowy w Ameryce...

Halwin struchlał. Od razu się zmienił. Stał się oziębły, oficjalny, rzeczowy.

Wypuścił ją ze swych objęć. Przespace- rował się kilka razy po gabinecie i zapytał obrażonym tonem:

— Dlaczego to cię interesuje?...

— Bo jakżeby to mnie nie miało in-

teresować?... Sam pan mówił, że to ma być spadek po moim ojcu... Więc ciekawa jestem co z tego wyszło...

— Czyż źle ci u mnie?... Ja cię przecie adoptowałem, dałem ci moje nazwisko, przygarnąłem cię jak ojciec...

— Wiem o tym... I bardzo panu za to dziękuję... Ale nie sądzę, że wzamian za to chciałby pan...

Nie dokończyła. Nie mogła wypowiedzieć całkowicie swej myśli. Halwin spojrzął na nią przerażonymi oczyma. Nie mógł zrozumieć co się stało... Skąd ta nagła odwaga? Skąd ta zmiana?... Skąd to zainteresowanie się spadkiem?

— No, skończ, mała... śmiało... — odparł, nie patrząc na nią w dalszym ciągu. — Słucham cię chętnie...

— Ja nic więcej nie chciałam powiedzieć... — cofnęła się Hanka. — Ja tylko chciałam właśnie zapytać o ten spadek...

— Ta sprawa spoczywa w rękach adwokatów... Ja się nią wcale nie interesuję... Gdy nadejdzie odpowiedź, powiadomię cię oczywiście...

Głos jego brzmiał inaczej niż przedtem. Stał przy oknie i patrzył na cichy, w majowym mroku tonący ogród. Hanka czuła, że powiedziała zbyt wiele i przykro jej było... Nie mogła tak od razu powiedzieć wszystkiego... Więc powiedziała krótko „dowidzenia” i uciekła...

Halwin nie mógł się uspokoić po jej wyjściu. Z jej zachowania się wynikało, że Hanka będzie go teraz kontrolowała. A on nie mógł się na to zgodzić. Domyślił się, że ktoś ją musiał do tego namówić, bo skądżeby od razu wpadła na ten pomysł?... Przecie dotychczas była bardzo skromna i lekka... Aż tu nagle tyle odwagi w jej słowach... Coś w tym musi być...

Zadzwonił na Feliksa.

— Powiedz mi — zwrócił się do lokaja — czy ktoś tu odwiedza pannę Hankę?

— Nie, proszę pana prezesa... — odparł Feliks.

— Nikt do niej nie przychodzi?...

— Nie...

Halwin zamyślił się.

— A czy panna Hanka wychodzi na miasto?

— Dawniej nie wychodziła, proszę pana prezesa, tylko właśnie ostatnio...

— Co to znaczy „ostatnio”?

— Ano od tego dnia... nie pamiętam

kiedy to było... kiedy to ten list przyszedł...

— Jaki list?... — zapytał Halwin, marszcząc brwi.

— Nie wiem od kogo był ten list, proszę pana prezesa, tylko wiem, że panna Hanka potem zaczęła wychodzić na miasto tak koło piątej przed wieczorem.

Halwin zbliżył się do lokaja i zapytał niemal szeptem:

— Czy raz tylko przyszedł list?

— Nie... kilka razy...

— Słuchaj. Feliksie... Gdyby jeszcze raz przyszedł jakiś list do panienci, oddaj go w moje ręce i paniencie nic, oczywiście, o tym nie mów...

— Dobrze, proszę pana prezesa...

Lokaj odszedł, a Halwin wielkimi krokami zaczął spacerować po puszystym dywanie, zaściewającym cały gabinet.

— Teraz już rozumiem... — mruczał zadowolony. — Teraz już wiem... Ktoś ją musiał podbechtuć... Ale kto?... Przekonamy się o tym wkrótce... Już ją tego lotra nauczę!

Nagle rozległo się pukanie do drzwi.

— Proszę! — zawołał.

Na progu stała Ilona, gotowa do wyjścia. Nosila nowy wiosenny kostium i śliczny kapelusik z zielonym piórkiem.

Wciążając rękawiczki, zwróciła się do Halwina:

— Ojciec, muszę mieć trochę pieniędzy...

Halwin znowu zaczął spacerować po gabinecie.

— Pieniądze, ciągle tylko pieniądze! Masz męża!... Czemu do mnie zwracasz się po pieniądze!...

— Wiesz, że Wladek nigdy nie ma pieniędzy...

— Wiem, ale powinien mieć!

— Nie dałeś mu jeszcze posagu!

— Bo nie zasłużył na to... Ten rok próby przydał się...

— Jesteś względem niego niesprawie dliwy, ojciec... Wladek mnie kocha...

Dł-a o to, ażebym pięknie wyglądała, wprowadza mnie w świat... Chcę, żebym się bawiła, żebym poznała życie... Prawda jest, że nie nadaje się do każdej pracy, ale... to nie jego wina...

— Więc słowem — jesteś zadowolona?!

— O, tak... nawet bardzo...

Z oczu jej rzeczywiście była wielka radość.

— A czy można wiedzieć dokąd idziesz?...

— zapytał Halwin.

— Umówiłam się z pewną przyjaciółką...

— Czy napewno z „przyjaciółką”?...

Ilona zaczęła zdradzać zniecierpliwienie.

— Ojciec, widzę, że jesteś dziś rozdrażniony... Jeżeli nie masz pieniędzy, nie będę nalegała... Dam sobie rady w inny sposób...

— Nie mam! — odparł krótko.

— W takim razie dowidzenia!

— Dowidzenia!

Wzruszył ramionami i nadal kontynuował swój spacer. W kwadrans potem wszedł do gabinetu Wichronia.

— Chciałbym z tobą pomówić, ojciec... — rzekł na wstępie.

— Domyślam się w jakiej sprawie — odparł mu Halwin. — Z góry uprzedzam: — pieniędzy nie dostaniesz... Nie fatyguj się...

Dalszy ciąg jutro

Doktor **TREPMAN** specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych

Zawadzka 6 tel. 234-12 przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz

Prywatna Przychodnia **WENEROLOGICZNA** Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11. Panię przyjmuje kobieta lekarz **PIOTRKOWSKA 161** PORADA 3 ZŁ.

Dr. **NITECKI** SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH **NAWROT 32**, front 1 p. Tel. 213-18 przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w niedz. i święta 9-12 w poł.

Dr. med. **H. LUBICZ** Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. **PILSUDSKIEGO 69**, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32. od 8-10. 12-2. 5-8. w niedz. 9-11.

Dr. **J. NADEL** AKUSZER-GINEKOLOG **ANDRZEJA 4** Telefon 228-92 przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

DR. MED. **M. GLAZER** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE **Zachodnia 64**, tel. 185-49 przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz w niedziele i święta od 10-12 wpoł

DR. MED. **Dr. Rundsztajn** AKUSZER-GINEKOLOG **POMORSKA 7**, Telefon 127-84. Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-el.

Dr. med. **M. TAUBENHAUS** AKUSZER - GINEKOLOG **Zgierska 11** tel. 246-09. Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI** spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych **6-go SIERPNIA 2**, tel. 118-33. Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

PRZYBLAKAŁ się pies - suka doberman, czarny podpalany. Odebrać za zwrotem kosztów, Szopena 33, Szymański.

Dr. **Niewiażski** Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych **ANDRZEJA 5**, telefon 159-40. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Dr. med. **L. BERMAN** specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych **CEGIELNIANA 15** telefon 149-07. Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz w niedziele i święta od 9-1 po poł.

Dr. **G. RYDZEWSKI** b. lekarz Warszawskiego Szpitala Św. Łazarza, spec. chorób skórnych i wenerycznych **ul. ZAMENHOFA 6** przyjmuje od 6-8 wiecz., w niedziele i święta od 10-12 rano.

Dr. **ŁAGUNOWSKI** specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgen- i światłolecznicy) **PIOTRKOWSKA 70**, Telefon 181-83. Od 8-10. 1-2.30 i 6-9 w. w św. 10-1.

MEŻCZYŹNI widzą szczęście i majątek w pięknej twarzy kobiety. Każda z pań może to szczęście i ten skarb łatwo osiągnąć przez używanie kremu, pudru i mydła „Kwiat Snieżny”. Wszędzie do nabycia.

Matki! Zapisać się do „Kropli Mleka”

„OLLA” GUM. Jest dowodnie najbardziej rozpowuszczeniową marką na kult ziemskiej. Nie istnieje marka lepsza, czy też pewniejsza od „OLLA” gum. 3, gdyż „OLLA” jest bezsprzecznie nieprześcigniona tak w swej jakości, jak i delikatności! 5 nowoczesnie urządzonych fabryk, patent amerykański, Dr. Baloga Nr. 1959701, ponad 40 lat doświadczenia i specjalizacji!!!

Dr. **Wołkowyski** spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych **Cegielniana 11**, tel. 238-02 od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

PRYWATNA **Ginekologiczna** (Choroby kobiece i ciąży) **ZGIERSKA 24** Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN od 10-1 od 3-6

DR. MED. **ŁUCJA MAKOWER** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Koblety i dzieci) przeprowadziła się na ul. **KILINSKIEGO 61**, tel. 152-55. przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz. DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrapującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem - do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

Kanapa-Lóżko, Fotel-Lóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodn. warunkach Zakład Tapicerski **JANA WIATROWSKIEGO**, Łódź, Wólczańska 78, front (przy ul. Zamenhofa). AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. Dyskretna. OKAZYJNIE do sprzedania garnitur frakowy, Zakątna 40, m. 10 od 2-4-e

KINO TEATR **MIRAZ** 11 LISTOPADA 16

Dzisiaj poraz ostatni! - Czartująca i kusząca - w filmie miłosnym p. t. **Marlena Dietrich** i bohaterki **Gary Cooper** „**POKUSA**” Anons! Następny program: „W cieniu samotnej sosny” z **Silwią Sidney** w roli głównej.

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2

Król humoru w wesołej polskiej komedii p. t. **ADOLF DYMSZA** „**BOLEK i LOLEK**” W rolach pozostałych **A. FERTNER** i **M. ZNICH** Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

Dyżury aptek Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: **Sadowska - Dancerowa (Zgierska 63)**, **W. Groszkowski (11-go Listopada 15)**, **T. Karlin (Piłsudskiego 54)**, **R. Rembieliński (Andrzeja 28)**, **Chądzyńska (Piotrkowska Nr. 165)**, **Mueller (Piotrkowska 46)**, **G. Antoniewicz (Pabianicka 56)**.

Dwa razy daje, kto szybko daje! Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Paryż, 21 stycznia. (Pat) - W locie do Tokio towarzyszy pilotowi Doret radiotelegrafista **Michelletti**. Pierwszy etap podróży z Paryża ponad Nizzą i Rzymem ma być zakończony w **Brindisi**. Dalsza trasa przewidziana jest j. n.: **Kair - Bagdad - Bassorah - Karaczi - Rangun - Hanoi - Tokio.**

Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Żańskiego**

STRESZCZENIE Młody następca tronu książę **Ludwik** - fantasta i zapalony demokrat - w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawiera romans z artystką z „**Orieum**” - **Anitą Luchesi**ni i wykorzystuje każdą sposobność, ażeby zobaczyć się ze swą kochanką, aczkolwiek ma z tego powodu wiele przykrości. Książę ujrzał tam na pierwszej stronie swoją fotografię tuż obok podobizny księżniczki **Krystyny**. Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł - pisała gazeta - w najbliższym czasie odbyć się mają uroczyste zaręczyny następcy tronu, księcia **Ludwika** z jego kuzynką księżniczką **Duńska**, **Krystyną**. Księżniczka **Duńska** bawi już od dłuższego czasu na dworze królewskim w... i nie należy wątpić, że młody książę, poznawszy urodę, wykształcenie i walory towarzyskie swej kuzynki, nie będzie się sprzeciwiał woli rodziców, którzy chcieliby koniecznie w pięknej księżniczce **duńskiej** ujrzeć swoją synową... **Ludwik**, nie czytając dalej, zmiął z wściekłością gazetę i cisnął ją na ziemię. - A niech diabeł weźmie ten cały mariaż! - zaklął ordynarnie. - Jeśli król i królowa imaginują sobie, że posłusznie poddam się ich woli, a raczej ich kaprysowi, doznają potężnego zawodu! Żyjemy w dwudziestym wieku, a nie w średnio-wieczu, i o tym, kogo poślubię zdecydować nie rozkaz rodziców, ale moje serce! **Wzburzony** zaczął przechadzać się po komnacie. - Ach ta **Krystyna**... Wygląda to potulnie i naiwnie jak gdyby nie umiała zliczyć do pięciu. A tymczasem to dyplomatka nie lada!... Założę się, że przyjechawszy do nas, miała już ułożony cały plan działania... **Intrygantka**!... No, ale już ja się z nią rozmówię... - **Wasza** królewska wysokość ocenia może zbyt ostro rolę tej damy - mitygował go adiutant. - Co do mnie, jestem pewny, że księżniczka **Krystyna** ma w tej całej historii tyle do powiedzenia jak książę: poprostu rodzice obu stron, porozumieli się ze sobą, poczem kazano księżniczce zjechać tutaj i robić na waszej królewskiej wysokości dobre wrażenie. - O, z tego ostatniego zadania wywiązała się bez zarzutu! - mruknął **Ludwik**, zestawiając w duchu najrozmaitsze drobne szczegóły, z których wynikało, że **Krystyna** postanowiła wstępnym bojem zdobyć jego serce. - Ale mała przeliczyła się! - dokończył głośno. **Postanowił** rozmówić się z rodzicami. **Podczas** obiadu było to jednak niemożliwe, gdyż przy stole prócz królewskiej rodziny, znajdowało się kilku jeszcze

gości: trzeba więc było czekać na inną okazję. **Księżniczka** **Krystyna** - jak zwykle - siedziała obok młodego następcy tronu. Nie można powiedzieć, żeby książę czuł do niej awersję... Przeciwnie: swego czasu wydała mu się nawet dosyć sympatyczna. Jednakże teraz powziął do niej wyraźną niechęć: nienawdził bowiem, jeśli mu się cośkolwiek narzucała. **Posępnie** raz i drugi spojrzał z ukosa w jej twarz. **Księżniczka** było wybitnie nordyckim typem. Włosy miała płowe, twarz bardzo jasną, wzrost okazały. Szafirowe oczy jej były naprawdę piękne, ale zbyt jasne rzęsy psuły ogólny efekt. - **Powinna** koniecznie przyczernić sobie lekko brwi i rzęsy - pomyślał książę, porównyując równocześnie pło we, do słomy podobne włosy kuzynki ze złocistą jasnością włosów **Anity**. **Krystyna**, czując, że jest obserwowana, nie odwróciła twarzy. Spojrzenia młodych spotkały się. **Młoda** kobieta intuicyjnie wyczuła w swoim kuzynie coś niemal wrogiego. - **Co** mu się stało? - zasmuciła się: albowiem nie był jej obojętny ten przystojny mężczyzna, o którym marzyła skrycie jak o przyszłym mężu. **Kilka** razy starała się nawiązać z nim rozmowę, on jednak zbywał ją nieledwie cierpko. **Zniechęcona** zaprzestała wszelkich dalszych prób pozyskania go sobie - i zaraz po skończonym posiłku wysunęła się z komnaty. **Para** królewska postanowiła udać się również do swych apartamentów - ksią żę **Ludwik** jednak zagroził im drogę: - **Czy** mógłbym was, ojcze i matko, poprosić o kilka minut rozmowy? - zaproponował.

Królowa **Elżbieta** zamieniła z mężem znaczące spojrzenie. - **Doskonale** się składa - skinęła głową - bo i my również chcielibyśmy porozmawiać z tobą w bardzo ważnej sprawie. **Kiedy** towarzystwo znalazło się w małym prywatnym gabinecie króla, następca tronu wygarnął zaraz na wstępie: - **Doszły** do mnie słuchy, jakobyście mieli zamiar ożenić mnie z **Krystyną**. Chciałbym dowiedzieć się, ile w wersji tej tkwi plotki, a ile prawdy? **Filip IX**, który przez całe życie znajdował się pod pantoflem energicznej małżonki, chrząknął teraz raz jeden i drugi jak gdyby oczekując z jej strony odsieczy. **Elżbieta**, zrozumawszy niemą prośbę męża, postanowiła zagrać z synem w otwarte karty. **Znając** jednak jego wstręt do naginania się do wszelkich nakazów, zaczęła ostrożnie: - **Mój** drogi, masz już dwadzieścia osiem lat, czas, ażebyś pomyślał o małżeństwie i ustatkował się... **Czy** sądzisz, że lekkomyślny tryb życia, jaki teraz prowadzisz, podnosi twój prestige w oczach twoich przyszłych poddanych?... **Wierzaj** mi, że takie afiszowanie się z panną **Anitą Luchesi**ni w „**Orieum**” bynajmniej nie dodaje ci powagi! - **To** są moje czysto prywatne sprawy, do których nikt nie ma prawa mieszać się! - kwaśno zauważył królewicz. **Elżbieta** nerwowo stuknęła palcami o poręcz fotelu: - **Mylisz** się bardzo: ty, jako następca tronu nie posiadasz swego życia prywatnego. **Każdy** twój krok jest uważnie śledzony i szeroko komentowany, nie zatai się przed oczyma ciekawskich. **Powinieneś** liczyć się z tym...

(Dalszy ciąg jutro).

EXPRESS SPORTOWY

Rada piłkarska

Wniosek K. O. Z. P. N. o wciągnięcie do zarządu PZPN prezesów wszystkich Okręgów nie uzyskał większości na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu PZPN.

Mamy wrażenie, że chodziło tutaj więcej o koszty finansowe, niż o samą zasadę. Tylko na pozór wydawałoby się ten wniosek niecelowy. W gruncie rzeczy posiada on swoje głębsze uzasadnienie. Zlewa się on z uzasadnieniem powołania do życia Rady Piłkarskiej w skład której wchodziłby prezes O. Z. P. N.-ów. Wniosek ten wysunęła delegacja warszawska, który to wniosek uzyskał również aprobatę delegacji Krakowa.

Taka Rada zajmowałaby się najaktualniejszymi zagadnieniami piłkarskimi. Schodziłaby się kilka razy do roku i rozpatrywała szereg piekących spraw nie tylko piłkarskich. Byłby to organ oczywiście opiniodawczy, mający wpływ na ukształtowanie się polityki sportowej i programowej PZPN. W ten sposób PZPN nie ograniczałby się tylko do zatwierdzania t. zw. kawalców urzędowych, ale pobudzany i galwanizowany przez Radę, starałby się piłkarstwu naszemu nadać większego rozmachu i treści.

Znikłoby w dużym stopniu szereg konfliktów i zdrażeń między okręgami a naczelną magistraturą piłkarską. Okręgi zaczęłyby ufniejszym okiem patrzeć także na posunięcia zarządu PZPN. Prace nad podniesieniem naszego piłkarstwa toczyłyby się w atmosferze większego zaufania i lojalności. Dzięki wymianie poglądów na dalszą budowę piłkarstwa, oraz osobistemu kontaktowi czołowych działaczy okręgów, ożywiłaby się ideologia sportu, który mógłby w ten sposób uzyskać na moralnej i etycznej stronie.

A zagadnień ważkich jest dosyć. Wystarczy wspomnieć o zawodowstwie i wyszkoleniu, o kwestii boiskowej, opieki lekarskiej, ubezpieczeniowej, wychowawczej i t. d., aby zwrócić uwagę, że mamy przed sobą bardzo poważne problemy do omówienia, których zarząd PZPN, zaabsorbowany codziennymi sprawami, nie jest w możności należycie i gruntownie zetrzeć. Podobna instytucja istnieje w narciarstwie, chociaż — naszym zdaniem — zakres działania piłkarstwa swoją różnorodnością tematów, przerasta zadania tamtej Rady.

Te kwestie, naszym zdaniem, są ważniejsze i bardziej produktywne, niżeli spór o to, jak długo ma trwać kadencja zarządów władz piłkarskich. Na nic z długoletnimi kadencjami, jeśli zarządy nie będą miały nad czym pracować, jeśli brakuje im żywej treści, potrzebnej do rozwoju sportowego.

To też wydaje się nam prawie, że pewnym, iż na zwyczajnym walnym zgromadzeniu PZPN, uda się delegatom okręgowym przeorsować wniosek o powołanie Rady Piłkarskiej. Również sam zarząd PZPN powinien myśleć tej przyklasnąć. Leży ona na linii pozytywnej pracy, która przecież PZPN-owi na pewno tak samo jest cenna jak i okręgom.

M. Statter.

Sezon hokejowy w pełni

Dalsze spotkania o mistrzostwo Łodzi

W dniu dzisiejszym o godzinie 19-ej na lodowisku LKS-u przy Al. Unii odbędzie się mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A między Unią Touringiem a SKS-em. Będzie to pierwszy tegoroczny występ SKS-u.

Obie drużyny przygotowały się bardzo pilnie do tego meczu, przyczym U. T. wystąpi w składzie: Liske, Brauer, Wegner. I atak: Jacoby, Neuman, Dressler i II atak: Zaurer, Michel i Jesse. Sędzią meczu będzie p. Lange.

Jutro, t. j. w piątek odbędzie się również na lodowisku LKS-u rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A między LKS-em a Unią Touringiem. Mecz ten rozpocznie się o godzinie

19-ej. Został on ponownie wyznaczony na lodowisko przy Al. Unii ze względu na odpowiedzialne oświetlenie elektryczne. W razie ewentualnego zwiastwa LKS-u będzie on miał zapewniony tytuł mistrza Łodzi.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 24 b. m. mistrz Łodzi rozegra w naszym mieście mecz międzyokręgowy o mistrzostwo Polski z mistrzem Warszawy, którym zostanie najprawdopodobniej tamtejszy AZS. W Warszawie podobnie jak w Łodzi mistrzostwa rozgrywane są w dni powszednie i do niedzieli mistrz będzie wyłoniony.

Somorski O. Z. P. N. uchwalił

również zmianę nazw klubów fabrycznych

Bydgoszcz, 21 stycznia.

W Bydgoszczy obradował zjazd delegatów pomorskiego OZPN. Wybrano nowy zarząd z prezesem Kochańskim na czele.

Na zebraniu postanowiono zwrócić się do PZPN, aby władze piłkarskie spowodowały zmianę nazw klubów sportowych, skreślając te zreszta, które nosić będą nazwę fabryk lub wyrobów danej fabryki. Obowiązujący w tej sprawie wniosek dla okręgu pomorskiego został uchwalony.

Bydgoski klub fabryczny KS Kabel powziął uchwałę, ograniczającą dalszą działalność klubu do ram ściśle wewnętrznych.

Tym samym KS Kabel wycofuje się z czynnego udziału w międzyklubowym życiu sportowym, skreślając swoje sekcje z listy członków właściwych związków. Uchwała klubu nie ogranicza jednak swoich członków w działalności w innych klubach.

Raid samochodowy do Monte-Carlo

Wyjazd kierowców polskich i przejazd przez Warszawę wozów zagranicznych

Warszawa, 21 stycznia.

Cztery polskie wozy, które biorą udział w międzynarodowym raidzie samochodowym do Monte Carlo już wylechały z Polski, udając się na miejsce startu. Najpierw wystartowała ekipa Marek — Jakubowski udając się na Polskim Placu do Palermo. Z Katowic wystartowali następnie Świadek i Breslauer (Polski Fiat) udając się również do Palermo.

Na Tatrze wylechali Borowicz — Palewski — Wierzbica udając się na start do Umea (Szwecja).

Na Fodzie V8 odjechali Nowak — Prądzyński z pasażerami Lubliński i Wiszniewiecki udając się na start do Stavanger (Norwegia).

Wszyscy polscy uczestnicy startują z punktów startowych w dniu 26 b. m. t. i. we wtorek.

Przez Warszawę zjechały już także przejeżdżać wozy zagranicznych kierowców udając się na start do Tallina. W poniedziałek zawił się kierowca francuski dr. Billon wraz z panią Duclos na samochodzie Renault (Nr. 37). Po krótkim pobycie w siedzibie Automobilklubu Polski wóz ten odjechał do Tallina.

Francuskie kierowca Carriere, po wypadku w Kutnie przybył do Warszawy we wtorek i po dokonaniu naprawy wozu ruszył już w dalszą drogę na start do Tallina. Strat z Tallina nastąpił 26 b. m., a przejazd przez Warszawę w nocy z dnia 27 na 28 b. m.

Międzynarodowa statystyka polskiego jeździectwa

Polscy jeźdźcy startowali w roku ubiegłym w pięciu imprezach międzynarodowych, a mianowicie w Berlinie (zawody zimowe), Nicei, Warszawie, Berlinie (Olimpiada) i Rydze. — Pierwsze nagrody zdobyto w Berlinie (2), w Nicei (1), a w Rydze 6 i puchar Narodów — razem 10 pierwszych. Nadto zdobyto 8 drugich nagród (w tym wicemistrzostwo Olimpijskie w Military) i 9 trzecich (w tym trzecie miejsce w pucharze Narodów w Warszawie). Ogółem zdobyto 85 nagród w roku ubiegłym.

Od roku 1923 — 1936 jeźdźcy polscy startowali w 52 zawodach zagranicznych, a mianowicie w Nicei 12, Rydze 7, Rzymie 6, New Yorku, Berlinie i Tallinie po 4, Lucernie 2, Paryżu, Fontainebleau, Spa, Mediolanie, Brukseli, Amsterdamie, Hilversum, Budapeszcie, Sopotach, Akwizgranie po 1.

W tych meczach zdobyto 1092 nagrody, w tym 114 pierwszych, 104 drugich, 103 trzecich, 116 czwartych, 88 piątych, 85 szóstych i 482 dalszych.

W zawodach o puchar Narodów zdobyto 34 nagrody, w tym 17 pierwszych, 11 drugich, a 6 trzecich. Międzynarodowe zawody konie w Warszawie, w których zniesiono ograniczenie co do liczby jeźdźców polskich, nie są brane tutaj pod uwagę.

Barw polskich bronili zagranicą 41 jeźdźców, przyczym najwięcej rtm. Szosland, mjr. Królikiewicz 27, pułk. Römmel 19, mjr. Sutoniwicz 14, mjr. Dziadulski 13, rtm. Starnawski i kpt. Ruciński po 11, mjr. Dobrzański, rtm. Kulecza i por. Komorowski po 10, por. Czerniowski 9, mjr. Lewicki i rtm. Rojewicz po 8, mjr. Toćczek, mjr. Trenkwald i por. Gzowski po 8 i t. d.

W zawodach konnych w Warszawie startowali przedstawiciele 16 narodowości, a mianowicie Francji 8 razy, Rumunii 5, Czech, Włoch i Węgier po 4, Niemiec, Lotwy po 3, Austrii, Belgii, Gdańska, Japonii, Jugosławii, Finlandii, USA, Szwajcarii i Szwecji po razie.

Program zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Przemyślu

PZLA zatwierdził program zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które odbędą się w Przemyślu 1—2 lutego. Program ten wygląda następująco:

1 lutego przedbiegi i międzybiegi 50 mtr. panów, przebiegi 50 mtr. płotki pań i panów, kula pań, w dal z miejsca pań, w wyż pań, tyczka, 3 km., 2 lutego finały 50 mtr. płotki

pań i panów, przedbiegi 3 x 800 m., w dal z rozbiegu pań, w dal z miejsca pań, półfinały 50 mtr. pań i panów, w dal z rozbiegu pań, przedbiegi 4x50 pań, 1 6x50 pań, finały 50 m. pań 50 m. pań, w wyż pań, kula pań 6x50 pań, 4x50 mtr. pań, 500 mtr. pań 3x800 mtr. pań, rozdanie nagród.

Nowiny zagraniczne

W Norymberdze w meczu hokeja lodowego kanadyjska drużyna Kimberley Dynamiters wysooko pokonała kombinowaną drużynę Norymberga — Monachium 10:1.

W Wiedniu w meczu hokeja lodowego angielska drużyna Streatham pokonała reprezentację Austrii 4:2.

W Londynie odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze muszej. Obronca tytułu mistrzowskiego Sakot Benny Lynch pokonał na punkty w 15-tu rundach Filipięczyka Montane.

Walne zebranie ŁOZA

Termin walnego zgromadzenia Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego został ustalony na 7 lutego. Odbędzie się ono najprawdopodobniej w lokalu Sily.

Z życia Ł.K.S-u

W niedzielę, 24 b. m. odbędzie się w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej, o godz. 15-ej doroczne walne zebranie Łódzkiego Klubu Sportowego.

W piątek, 22 b. m. odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Wólczańskiej 140, ogólne zebranie sekcji pływackiej ŁKS-u, na którym obecność wszystkich członków sekcji jest obowiązkowa.

— Nowe kierownictwo sekcji kolarskiej ŁKS-u ukonstytuowało się następująco: kierownik inż. Kowalski, wiceprzew. p. M. Pietsch sekretarz p. Eug. Krachulec, kapitanowie pp.: J. Gałeccki i H. Szymczyk, kapłina wyścigowy p. F. Ekler, gospodarz p. K. Cymera.

Mecz zapaśniczy IKP — Sokół

W niedzielę, 24 b. m., odbędzie się w lokalu przy ul. Srebrzyńskiej 10, o godz. 11-ej przed poł. mecz zapaśniczy o mistrzostwo okręgu IKP — Sokół

Skład IKP na mecz z KSZO.

Na niedzielny mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe z KSZO kierownictwo sekcji bokserskiej IKP zapowiedziało wystawienie następującej drużyny: w wadze muszel wystąpi Popielaty, w wadze kog. Bartniak, w wadze piór kowej, lekkiej i półśredniej możliwe są przesunięcia, przyczym w racie wchodzi Czesławski, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz i Kowalewski, w wadze średniej walczycy będzie Durkowski, w półciężkiej Pietrzak i w ciężkiej Kubiak.

Ponieważ Kubiak odczuwa jeszcze kontuzję, więc gdyby lekarz zabronił mu walczyc w półciężkiej wystąpi Weber, a Pietrzak wystąpi w ciężkiej.

Nowi sędziowie boksercy w Łodzi

Poznań, 21 stycznia.

Wydział Spraw Sędziowskich PZB skreślił z listy sędziowskiej osławionego sędziego warszawskiego p. Marynowskiego.

Na wniosek OWSS Śląsk skreślony został p. Karas, a na wniosek Wydziału Łódzkiego skreślono p. Skrzekotowskiego.

Na ostatnim posiedzeniu zatwierdzeni zostali na sędziów kandydatów następujący sędziowie: Łódź: Borkowski, Epszajn, Ganczarek, Frass, Hubert, Kapuśnik, Karbowski, Kaźmirowski, Klimczak, Krenc, Malschke, Rymkowski, Nowak Januszkiewicz, Białystok: Bołogo, Kotryma, Grijnberg, Pomorze: Stefanicki.

Majątek P.Z.P.N-u

Warszawa, 21 stycznia.

Ze sprawozd. skrapnika PZPN wynika, że nasza najwyższa magistratura piłkarska posiada w majątku 60 tysięcy złotych gotówką. Spotkania międzypaństwowe w roku 1936 przyniosły PZPN 48 tysięcy złotych dochodu. Mecz z Niemcami przyniósł dochodu 56 tysięcy złotych.

Dość poważne sumy pochłonęły mecze wyjazdowe naszych piłkarzy. Zeszłoroczne spotkania o puchar PZPN-u przyniosły deficyt 3 tysięcy złotych.

Jędrzejowska na czele sportowców polskich

Warszawa, 21 stycznia.

W dniu wczorajszym Przegląd Sportowy zakończył swój doroczny konkurs na miano najlepszego sportowca polskiego.

W konkursie zwyciężyła nasza znakomita tenisistka Jadwiga Jędrzejowska, przyznająca większą ilość głosów.

Uwzględniając, że w sobotę zbiera się komitet Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, zwycięstwo Jędrzejowskiej w konkursie pisma stołecznego posiada duże znaczenie.

Na drugim miejscu znalazł się Noi, na trzecim Chmielewski, czwarte zajęła Wajsówna, a dalsze miejsca przypadły następującym naszym gwiazdom sportowym: 5) Kucharski, 6) Walasiewiczówna, 7) Marusz, 8) Martyna, 9) Kwaśniewska, 10) Wodarz.

Reprezentacja Polski na mistrzostwa ping-pongowe świata

Kraków, 21 stycznia.

Kapitan związkowy Pol. Zw. Tenisa Stołowego na podstawie obserwacji przebiegu mistrzostw polskich w Tarnowie, ustalił następujący skład naszej reprezentacji na mistrzostwa świata w Badeniu:

pp.: Ehrlich, Gutek, Finkelstein, Loewenherz, Pukiet;

panie: Smętkówna i Cichoniówna.

O ile Polska Zw. Tenisa Stołowego uzyska odpowiednią subwencję, wówczas do Badeniu wyjadą wszyscy wyżej wymienieni. W przeciwnym razie — tylko Gutek i Finkelstein, do których dołączy się Ehrlich, przebywający obecnie w Paryżu.

Z drużyną polską wyjadą: kapitan związkowy Apseł i prezes krakowskiego OZTS — Hornung.

Kalbarczyk i Lisiecki w Davos

Dwaj najlepsi polscy łyżwiarze Kalbarczyk i Lisiecki wylechali do Davos na 10-dniowy trening i start w dniach 30—31 bm. na mistrzostwach Europy w jeździe szybkiej. Po zawodach w Davos Kalbarczyk i Lisiecki udadzą się do Zell am Zee na akademickie mistrzostwa świata 4—5 lutego.

Marszałek Smigły-Rydz protektorem zlotu Sokołów

W Katowicach w dniach od 26—29 czerwca odbędzie się doroczny ogólnopolski zlot Sokołów. Protektorat nad zlotem objął Marszałek Smigły - Rydz.

Prezes P.Z.H.L. wyjeżdża do Jerozolimy

Prezes Polskiego Związku Hokeja Lodowego, konsul Witold Hulanicki, zajmujący obecnie stanowisko zastępcy szefa propagandy w wydziale prasowym MSZ przeniesiony został z dniem 1 marca na stanowisko konsula generalnego w Jerozolimie.

Zestawienie par na zawody Kruscheender-Zjednoczone

Na meczu bokserskim Zjednoczone — Kruscheender, który odbędzie się jutro, t. j. w piątek o godz. 20-ej w sali K. P. Zjednoczone przy ul. Przedzalmianej 68 odbędą się walki następujących par: waga musza Michałak II (Zjednoczone) — Grambo (K. E.), waga kogucia Adamiak (Zi.) — Rychter (K. E.), waga piórkowa Michałak I (Zi.) — Witkowski (K. E.), waga lekka Kilewski (Zi.) — Kubiak (K. E.), waga półśrednia Zwierzchowski (Zi.) — Idasiak (K. E.), waga średnia Bartosiak (Zi.) — Krawczyk (K. E.) i waga półciężka Jaskuła (Zi.) — Kraszewski (K. E.).

Pozatem odbędzie się jedna walka nadprogramowa. Z zapowiedzianych walk specjalnie ciekawie zapowiadają się walki: Kubiak — Kilewski, Krawczyk — Bartosiak i Kraszewski — Jaskuła.

Minjatury

Na wesoło!

Pan Hieronim odważył się na stanowczy krok i zgłosił się do bogatego rzeźnika, prosząc a rękę jego nadobnej córki. Rzeźnik spojrzawszy groźnie na nędznie wyglądającego młodzieńca i wrzasnął:

— Co ty sobie myślisz, smarkaczu, że ja takiemu durniowi i połamańcowi oddam moją córkę za żonę?... Musiałbym chyba przed tym na głowę upaść!... Kto tu ciebie wogóle wpuszczał, nędzniku?... Gdybym nie był człowiekiem dobrze wychowanym, zrzuciłbym cię ze wszystkich schodów na złamanie karku!...

Pan Hieronim, lekko zarumieniony, przestępuje z nogi na nogę i pyta:

— Przepraszam pana bardzo... Ja się nie orientuję... Więc czy pan zasadniczo odmawia mi rękę swej córki?...

Kac i Kotek.

— Panie Kac, słyszałem, że pan wynajął nowe mieszkanie?...

— Tak... —

— Ile pan płaci komornego?...

— 120 złotych miesięcznie... —

— Już razem z kosztami sądowymi?...

Rozmowa przyjaciółek.

— Wiesz, Janek jest po prostu beczelny... —

— Co się stało?...

— Gdy byliśmy sami, powiedział, że musi mnie pocałować... Więc... Pozwoliłam mu, żeby mnie pocałował w oba policzki... —

— A on co zrobił?...

— Wybrał drogę pośrednią... —

Mały Staś zwraca się do matki

— Mamusiu, chciałbym dziś pójść do kina... —

— Zwróć się do ojca... Jeżeli ci pozwoli, to pójdziesz... —

Staś zastanawia się krótko, wreszcie odpowiada:

— To już lepiej ty z nim pomów, ty go znasz dłużej... —

Tristan Bernard, znany humorysta francuski, jest wielkim przyjacielem domowego ptactwa. Pewnego dnia zgłasza się doń jego ekonom i powiada, że jedna z kur jest pewnie chora, bo cho dzi strasznie smutna.

— Więc co pan radzi czynić? — pyta humorysta.

— Trzeba ją zarzącać... —

— Czy pan sądzi, że potem będzie wesoła?...

Cwiczenia straży ogniowej w Berlinie



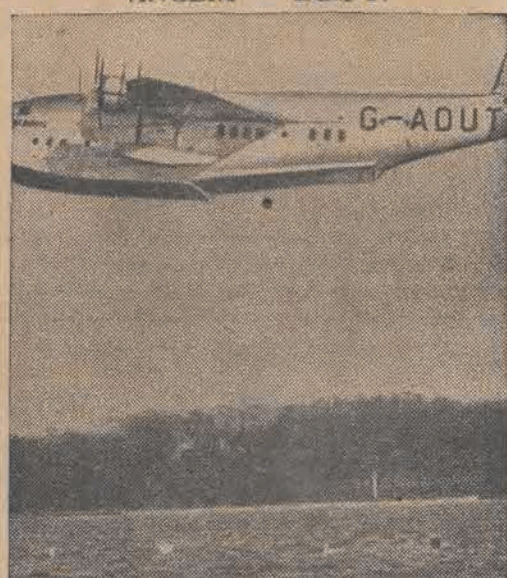
Zdjęcie nasze przedstawia pokaz niemieckiej straży ogniowej, który odbył się w tych dniach w Berlinie.

Z zawodów żeglarskich na jeziorze



Ostatnie mrozy pokryły powłoką lodową jeziora. Na jednym z tych jezior pod Berlinem odbyły się w niedzielę zawody żeglarskie na łodziach. — Na zdjęciu widzimy — żeglowce na starcie.

KOMUNIKACJA LOTNICZA ANGLIA — EGIPT.



Z Anglii wystartował pierwszy samolot do bezpośredniego lotu do Egiptu, zapoczątkowując stałą komunikację powietrzną między obu krajami.

NAGRODA NAUKOWA M. LWOWA.



W dniu 18 b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie komitetu nagrody naukowej m. Lwowa im. Benedykta Dybowskięgo. Na posiedzeniu tym nagrodę za rok 1936 za prace z dziedziny nauk przyrodniczych przyznano prof. zwyczaj. biologii ogólnej dr. Rudolfowi Weiglowi. — Na zdjęciu widzimy prof. dr. R. Weigla w swym laboratorium.

Codzienna nowelka „Exoressu”

W speluncie portowej

W małej, zadymionej knajpie portowej zbierali się codziennie ci sami ludzie.

Byli to przeważnie bezrobotni marynarze, którzy od kilku lat daremnie poszukiwali pracy. Niektórzy z pośród nich stoczyli się już na śliską drogę i brali udział w przestępczych wyprawach.

Właściciel knajpy, opasły Łotysz, cieszył się u swych gości wielkim poważaniem. Znał ich wszystkich od lat, wiedział, komu można skredytować i z kim należy żyć w zgodzie, nigdy nie zwracał się do policji, choć jego lokal był nieraz widownią krwawych awantur.

Tego wieczoru w knajpie było niewiele osób. Starzy bywalcy siedzieli na swych stałych miejscach, popijając whisky i paląc fajki.

Około północy zjawił się wysoki, chudy, mężczyzna, o dziwnie zmęczonej twarzy i przygasłych oczach. Zajął stolik w końcu niewielkiej sali i zażądał piwa.

— Kto to jest? — spytał opasły Łotysz kilku gości, którzy przystanęli przy bufecie.

— Nie wiemy. Jakiś obcy. — otrzymał odpowiedź.

Obcy opróżnił kufel i zażądał jeszcze piwa. Siedział przy swym stoliku, nie zwracając na nikogo uwagi.

Gdy po pewnym czasie zjawił się dwaj muzykanci i rozpoczęli się tańce, podniósł głowę i począł się przyglądać jednej z dziewcząt. Była to niewysoka, smukła blondynka o łagodnym wyrazie twarzy.

— Podoba ci się? — spytał go jeden z gości, Joe Brag, spoglądając nań beczelnie.

— Tak — odparł mu krótko i odwrócił głowę.

Joe Brag zatrzymał się przy stoliku.

— Sam jesteś? — odezwał się znowu.

— Tak.

— Chcesz się zabawić?

— Nie.

Joe Brag spojrzawszy nań uważnie.

— Postawisz whisky? — spytał po chwili.

Obcy nie odpowiedział mu.

Postawisz, czy nie? — krzyknął Brag.

— Dobrze — mruknął obcy.

Joe Brag dał znak ręką kilku swym kompanom. Po chwili wszyscy zajęli miejsca przy stoliku obcego. Brag przywołał kelnera.

— Przynieś dużo whisky — powiedział, szczerząc zdrowe, białe zęby — Ten gość płaci za nas!

Kelner przyniósł cztery butelki. Brag napełnił szklaneczki i zwrócił się do obcego:

— Zaprosić tę małą, która ci się spodobała?

— Nie trzeba — odpowiedział mu spokojnie.

Brag wzruszył pogardliwie ramionami. Opróżnił szklaneczkę i znow ją napełnił. Wszyscy jego kompani pili chciwie, wydzierając sobie z ręki butelki. Tylko obcy odsunął od siebie szklaneczkę. Siedział w milczeniu, nie biorąc udziału w ożywionej rozmowie.

Marynarze wkrótce przestali na niego zwracać uwagę. Po godzinie podniósł się, zapłacił przy bufecie cały rachunek i opuścił lokal.

Nazajutrz znow przyszedł około pół-

nocy. Usiadł przy tym samym stoliku.

Pierwsza zauważyła go mała blondynka, której już wczoraj powiedziano, że mu wpadła w oko.

Gdy podeszła do niego, podał jej rękę i spytał:

— Napijesz się?

Kiwnęła głową. Na stoliku pojawiła się whisky i zakąski. Dziewczyna była głodna, to też rzuciła się chciwie na jadło. Obcy obserwował ją w milczeniu i przysłuchiwał się skocznej muzyce.

Dopiero gdy odsunęła od siebie talerz, spytał ją cicho:

— Zatańczymy?

— Chętnie — roześmiała się.

Prócz nich nikt nie tańczył. Joe Brag, który wraz ze swymi kompanami siedział przy muzykantach, nie spuszczał wzroku z obcego. Nagle podniósł się, podszedł do tańczącej pary i chwycił nieznanego za ramię.

— Teraz ja będę z nią tańczył — zawołał — Wynos się!

Obcy spojrzawszy mu w oczy i ustąpił. Wrócił do swego stolika, sądząc, widocznie, że mała blondynka przyjdzie do niego. Ale ona po tańcu przysiadła się do Braga i jego kompanów.

Obcy napił się piwa. Brag, który był już mocno pijany chciał sprowokować awanturę. Ale nieznanemu nie ruszał się z miejsca.

Upłynęło kilkanaście minut.

Gdy Brag zauważył, że obcy chce zapłacić rachunek, poszedł do jego stolika. Oparł się o krzesło i uśmiechnął się pogardliwie.

— Nie postawisz mi dziś whisky? — zawołał.

— Możesz się napić — odparł mu — Jeszcze zostało w butelce. Ona wszystkie nie wypila.

Brag był niezadowolony z jego odpowiedzi. Sądził, że obcy mu odmówi i że

wówczas będzie mógł wywołać awanturę.

— A ty nie wypijesz ze mną? — spytał po chwili.

— Nie, ja nie piję.

Brag uderzył pięścią w stół.

— Musisz pić!

— Ja nie piję — powtórzył obcy.

— To jest obelga! — wrzasnął Brag i z całej siły uderzył go w twarz.

Obcy zatoczył się i gdyby nie oparł się o stół, upadłby na ziemię. W knajpie zaległa martwa cisza.

Brag zacisnął pięści, spodziewając się ataku.

Obcy wpił w niego wzrok. Przez parę chwil nie ruszał się z miejsca. Wydawało się że przygotowuje się do skoku. Ale nagle opuścił głowę i spokojnie powiedziało do kelnera:

— Płace.

Gdy regulował rachunek, Brag stał przy nim.

Obcy nie zwracał nań żadnej uwagi. Nasunął na czoło kapelusz i skierował się ku wyjściu.

— Tchórz! — zawołał Brag.

— Tchórz! — powtórzyło kilkanaście głosów.

Obcy nawet nie odwrócił głowy i szybko wyszedł z lokalu.

Więcej już tam się nie zjawił.

Po dwóch dniach jeden z marynarzy opowiadał w knajpie swym przyjaciołom:

— Czy wiecie, że to był Herbert Walck, bokser, o którym przed laty rozpisywały się wszystkie gazety? Dopiero przed dwoma dniami opuścił więzienie. Odsiedział trzy lata za zabójstwo. Uderzył jakiegoś gościa w nocnym lokalu. Cios był śmiertelny. Spotkałem dziś Walcka na ulicy. Mówiłem z nim o awanturze z Bragiem. Ten silacz bał się go uderzyć. Nie chciał mieć na sumieniu drugiego trupa!

DOL.